

KRONIKA LEKARSKA,

PISMO POŚWIĘCONE

PRZEGLĄDOWI POSTĘPÓW UMIEJĘTNOŚCI LEKARSKICH.

I. O ucieczkach automatycznych.

(Fugues. Automatismes ambulatoire. Dromomania).

Podał

Dr. med. Ludwik E. Bregman.

Ordynator szpitala Starozakonnych w Warszawie.



W chorobach nerwowych częściej, aniżeli w innych spotykamy się z faktem, że otoczenie chorego zapoznaje jego cierpienie i stan fałszywie tłómaczy. Wieleż to razy słyszymy od chorych takich, że najbliższa nawet rodzina cierpieniom ich nie daje wiary, zarzucając im, że się pieszczą, że są imaginacyjni i t. d. Częściej jeszcze zdarza się to z dziećmi. Płasawica np. rzadko bywa w samym początku rozpoznawana, dziecko podlega różnym karom za domniemaną swawolę i niezręczność póty, póki bezskuteczność tych kar i ciągły postęp cierpienia nie zniewolą rodziców do szukania rady lekarskiej. Cierpienie, wymienione w nagłówku niniejszego artykułu, z natury swej nie łatwo może być przez laików zrozumiane, tem bardziej, że osobniki, niem dotknięte, często pod innemi względami czynią wrażenie zupełnie zdrowych. Dorośli w tych warunkach, chybiając swym obowiązkom, podpadają nieraz pod rygor prawa karnego (najczęściej jako żołnierze dezertrzy), dzieci zaś najniesłuszniej i bez użytku bywają bite i udęczone.

W początku lutego r. b. zgłosiła się do mnie w lecznicy pani B. z 14-letnim synem, oświadczając mi na wstępie, że nie wie sama, czy jest chory, czy też tylko swawolny i ulega złemu nałogowi. Ponieważ jednak wszelkie napomnienia i kara cielesna nawet nie odniosły skutku, więc zwraca się do mnie o udzielenie jej rady.

Bronisław B. już w 7-ym roku życia po raz pierwszy opuścił samowolnie, nikogo nie uprzedzając, dom rodzicielski. Od tego czasu to samo się powtarza w mniejszych lub większych odstępach czasu. Nieobecność jego w początku trwała dość krótko, chłopiec wracał wieczorem lub nazajutrz, później pozostawał za domem coraz dłużej, całymi dniami lub tygodniami nawet. Wraca wybiedzony, policzki ma wpadnięte, spojrzenie mętne, ubranie zanieczyszczone i często rozdarte. Chcąc zapobiedz ucieczce, matka zostawiła go raz w pokoju bez ubrania, ale i to nie pomogło: uciekł w jednej koszuli. Kiedy miał lat 9, wywiozła go do Berlina, sądząc, że w obcym kraju trudniej mu będzie zbiedz: pomimo to, że umieszczono go w klasztorze, po krótkim czasie już udało mu się zemknąć i przez rok cały nie można go było odnaleźć. Pytany o przyczynę, dla której ucieka, odpowiada, że pcha go ku temu coś, czego sam określić nie jest w stanie. W domu chory ma wszystko, czego mu potrzeba, nie zbywa mu na niczem. W czasie swych wędrówek nikomu nie zabrakło; ludzie, z którymi się styka, lubią go bardzo, tak np. jeden chłop, u którego pozostawał, płakał z żalu, gdy go matka odszukała i odebrać chciała. B. ma zdolności dość duże, umie czytać i pisać po polsku i po niemiecku, obecnie jest w nauce u malarza; chętnie i dużo opowiada, a według słów matki opowiada tak, „że w książce lepiejby nie napisał“; odznacza się dobrym charakterem, jest bardzo „czuciowy“.

Myśl o ucieczce, opowiada chory, zjawia się u niego nagle, wola jego nie jest w stanie jej się oprzeć. Razu jednego chory, czując popęd ku ucieczce, prosił matkę, żeby go powstrzymała (matka sobie tego nie przypomina). Będąc już w drodze, chory nieraz zamierza wrócić do domu, nie może jednak tego skutecznie, ponieważ popęd ów bierze górę. Pierwszy raz uciekł z domu, mając lat 7, wkrótce po śmierci młodszego brata, którego bardzo kochał i za którym tęsknił. Wtedy pobiegł na cmentarz i pozostawał długo nad grobem brata: odgarniał śnieg z grobu (żeby mu nie było zimno), kładł mu wieńce wyżebrane u stróżów (matka opowiada, że raz chciał brata wygrzebać i do domu zanieść). We wszystkich późniejszych wędrówkach ciągnęło go również na Powązki, na tem jednak nie po-

przestawał, gdyż nieraz oddalał się na wieś lub w mieście wynajmował się do roboty u jakiegokolwiek rzemieślnika.

O ostatniej swej wędrówce, która trwała dni 8, chory opowiada co następuje: wyszedłszy z domu z zamiarem pójścia do majstra, zatrzymał się przy budowie nowego domu, następnie podjął się roboty u jakiegoś zduna, u którego pozostał przez $1\frac{1}{2}$ doby; wieczorem zbiegł od zduna na cmentarz, a ponieważ brama była już zamknięta przespał się pod płotem; nazajutrz za jakimś pogrzebem wszedł na cmentarz, odszukał grób brata i postawił mu kapliczkę z obrazem Matki Boskiej (który z domu zabrał); następne 3 dni spędził na cmentarzu lub w jego sąsiedztwie, przyglądając się ruchowi na stacji tramwajowej. Wieczorem 3-go dnia poszedł szosą w pole, gdy w tem z drugiej strony szosy ukazały się postaci zmarłych ojca, brata oraz psa, który był ulubieńcem ojca i kilka miesięcy przedtem zdechł. Postaci te szły milcząco równoległe z nim przez $\frac{1}{4}$ — $\frac{1}{2}$ godziny, aż nagle znikły. Wyżełek, który mu przez cały czas towarzyszył, umknął równocześnie z pojawieniem się tych postaci i wrócił dopiero po ich zniknięciu. Przestraszony tem zjawiskiem zjawiskiem chory wrócił do miasta, zamierzając udać się do domu, przez 2 dni jednak błądził jeszcze po mieście. W ciągu całego tego czasu żywił się wyłącznie bułkami, które sobie kupił za zarobione (przez załatwienie jakiemuś nieznanemu sprawunkowi do miasta) 20 groszy, których część zresztą wydał na kupienie świeczek na grób brata.

Z pobytu swego w Berlinie chory opowiada, że, błądząc w mieście, zauważył w jednym domu chłopczyka, tak dalece podobnego do zmarłego brata, iż wkrótce nabral przekonania, że to brat sam. To go zniewoliło do pozostania w miejscu tem przez rok cały (wzięto go do kontrolowania fur wożących cegłę); kiedy po roku chłopczyk ów zaczął się z nim kłócić, przekonał się, że uległ złudzeniu i zbiegł. Siostra chorego, zamieszkała w Berlinie, pytana listownie o prawdziwość tych szczegółów, potwierdziła, że przy każdej niemal sposobności wspominał o zmarłym bracie i że w miejscu, w którym najdłużej pozostawał, widziała chłopczyka w odpowiednim wieku.

Chory jest dziedzicznie ciężko obciążony. Ojciec zmarł przed 2-ma laty w szpitalu dla obłąkanych. Był to człowiek charakteru niestalego, zmieniał często swój zawód i strwonił duży majątek. Pijakiem nie był; $\frac{1}{2}$ roku przed śmiercią dostał obłąkania. Dziad z linii ojca zmarł w szpitalu na chorobę nerwową, siostra ojca, umysłowo nienormalna, odznaczała się niezwykłą pobożnością. Matka chorego zdrowa, miała 13-ro dzieci, z których 6-ro zaledwie przy życiu zostało. Kilkoro zmarło w konwulsjach. Chory również w 1-ym roku

życia przez 4 tygodnie miewał drgawki, później rozwijał się prawidłowo i był zdrow.

Badanie somatyczne prócz bardzo nieprawidłowych zębów, wyłożonych w kierunkach poprzecznym i podłużnym, nie wykazuje żadnych oznak zwyrodnienia. Budowa czaszki prawidłowa, wyraz twarzy mało inteligentny, ale łagodny. Stygmatów histeryi brak.

Po ostatniej wędrowce uskarżał się na ból w bokach, który ustał po zastosowaniu suchych baniek.

Nie ulega wątpliwości, że chłopiec, dobrze rozwinięty pod względem moralnym i umysłowym, któremu w domu na niczem nie zbywa i który bez żadnej przyczyny, w pewnych nieregularnych zresztą odstępach czasu, ucieka z domu i błądzi po świecie, pozbawiony wszelkich środków utrzymania, nie może być uważany za zupełnie normalnego. Chcąc bliżej cierpienie jego określić, musimy zwrócić uwagę na następujące właściwości jego ucieczek:

1) następują one wbrew jego woli, coś „czego sam określić nie może“ pcha go ku ucieczce, wola nadaremnie usiłuje zwalczyć ten popęd, który posiada taką siłę, iż żadne względy, ani brak pożywienia, ani brak ubrania nie są w stanie go pokonać;

2) chociaż chory nie jest świadom pobudek, które nim kierują w chwili ucieczki, jednakże od samego początku jedna myśl, jak się zdaje, odgrywa w tem rolę ważną, mianowicie myśl o zmarłym bracie, którego kochał niezmiernie: była ona bezpośrednią przyczyną ucieczek (w 7-ym roku życia), a i teraz jeszcze, jak widać z historii ostatniej wędrowki, nie opuszcza chorego nigdy;

3) chory nie popełnił ani razu nie takiego, co by mogło zwrócić na niego uwagę policyi; nie zauważono nigdy, aby się upijał;

4) chory pamięta, co robił, ale płacze się często w szczegółach, które uzupełnia niekiedy, jak się zdaje, przy pomocy swej dość żywej zresztą wyobraźni.

Pod nazwą „fugues“ (délire ambulatoire, automatisme ambulatoire) francuscy autorzy, a w ślad za nimi i inni opisali cierpienie, polegające na tem, że chory nagle, bez wiadomej przyczyny opuszcza swoje zajęcie i rozpoczyna wędrowkę, pozornie bezcelową i nie będącą w związku z jego zawodem, w czasie wędrowki zachowuje się się jak człowiek zupełnie normalny, nie zwracając na siebie uwagi ani przechodniów, ani policyi, a po krótszym lub dłuższym przeciągu czasu powraca do domu, nie zachowując najczęściej w pamięci tego, co zaszło.

Przypadek nasz jest pod różnemi względami do cierpienia tego zbliżony, różni się zaś przedewszystkiem brakiem amnezji: alіści roz-

patrując bliżej to, co autorzy podali pod nazwą „Automatisme ambulatoire“, przekonać się możemy, że wspomniana różnica nie jest bynajmniej zasadniczą; wyświetlenie stosunku, jaki zachodzi między wymienionem cierpieniem a naszym przypadkiem ułatwi nam w każdym razie zrozumienie patogenezy tego ostatniego.

(C. d. n.).



II. POGLĄDY WSPÓŁCZESNE

NA ISTOTĘ CHOROBY ADDISONA

z powodu przypadku tej choroby.

PODAŁ

Dr. W. Miklaszewski.

Asystent szpitala Dzieciątka Jezus.



(*Ciąg dalszy*).

Tak przedstawia się stan naszych wiadomości współczesnych o fizjologii i anatomii nadnerczy. Jeżeli zwrócimy się do patologii, to przedewszystkiem musimy zaznaczyć, że 28% przypadków rozmaitych chorób nadnerczy przebiegu bez objawów choroby Addisona; w 88% przypadków choroby brązowej spotyka się różne cierpienia nadnerczy ¹⁾, z pośród których 80% przypada na gruźlicę tych narządów ²⁾; w 12% zaś przypadków choroby Addisona nadnercza znalezione były zupełnie zdrowymi. Drugimi co do częstości po gruźlicy są nowotwory złośliwe (raki i mięsaki) nadnerczy; potem idą nowotwory dobrotliwe, ziarniniaki, bąblowce, wylewy krwawe, zaniki i t. d.

Badania ostatnich czasów nad układem współczulnym w chorobie Addisona wskazały rozmaite zmiany anatomo-patologiczne w ner-

¹⁾ Statystyka Lewina.

²⁾ Statystyka Thompsona.

wach samego nadnercza, we włóknach, idących do plexus coeliacus, w tym ostatnim, w splocie słonecznym i w innych włóknach i splocach układu współczulnego. Zmiany te mogły zależeć od sprawy chorobowej w nadnerczu, od ucisku na nerw współczulny (np. przez gruczoły chłonne powiększone, lub tętniaka aorty (w przypadku Jürgensa), lub od sprawy chorobowej podstawowej, sprowadzającej charłactwo; przejawiały się zaś w pigmentacji komórek zwojowych, w zwyrodnieniach w nich, rozpadzie, nacieczeniu drobnokomórkowem adventitiae i zwyrodnieniu hialinowem intimae, zcieńczeniu i zaniku włókien nerwowych i t. d. (Kahlden, Fleiner, Brauer i inni). Podobne zmiany drobnowidzowe znajdowano w zwojach rdzeniowych, w rdzeniu, mózgu i nerwach obwodowych. Trudno obecnie przesądzać, o ile zmiany opisane są swoiste dla choroby Addisona; możeb-
nem jest, że są one wyrazem charłactwa, występującego często w tem cierpieniu, podobnie jak to spotykamy w rakach, niedokrwistości złośliwej i innych chorobach wyniszczających.

Co się tyczy innych narządów, to zauważono w kilku przypadkach małość i małe ukrwienie gruczołu tarczowego, w innych przypadkach powiększenie i przerzuty rakowe w nim. Często spotykano gruźlicę płuc i innych narządów, nowotwory z różnem umiejscowieniem, zanik brunatny serca, stany kataralne w narządach trawienia, zapalenie nerek i t. d.

Najbardziej uderzające zmiany, które same przez się wpłynęły na wyosobnienie tej postaci chorobowej przez Addisona, spotykamy w skórze i błonach śluzowych jako zabarwienie brązowe, poczynając od jasnych odcieni, aż do całkiem ciemnych. Zabarwienie to przedstawia się u chorego osobnika różnie w rozmaitych okresach choroby i w zależności od różnego umiejscowienia. Co do pierwszego punktu, to zwykle zabarwienie skóry zjawia się dopiero po wystąpieniu innych objawów choroby Addisona (wyczerpania, zaburzeń żołądkowo-kiszkowych i t. d.); od czasu wystąpienia zabarwienie ulega wahaniom współzrędnym z innymi objawami choroby przy ich nasileniu i pozostaje często nawet po ich ustąpieniu. W jednym przypadku (Labadie-Lagrange) widziano zniknięcie zabarwienia przed samą śmiercią. Co do umiejscowienia, to jako zasadę można uważać zabarwienie najwcześniejsze i najmocniejsze tych części skóry, które już w stanie normalnym zawierają więcej barwnika (sutki, linia środkowa ciała, skóra narządów płciowych, twarz, pachy i t. d.), oraz części, podlegające znacznieszemu tarciu przez ubranie i przedmioty zewnętrzne. Części, wystawione na działanie światła i ciepła są zabarwione mocniej; toż samo tyczy się miejsc skóry, drażnionych roz-

maitemi lekami przyżegającemi, ściągającemi, pryszczydłami i t. d. Blizny zachowują się rozmaicie: albo są mocno zabarwione, lub też całkiem bezbarwne.

Zabarwienie błon śluzowych występuje zwykle później, niż skóry. Najczęściej, prawie zawsze, spotyka się zabarwienie błony śluzowej ust w postaci plamek, kropek, linii i t. d.; bardzo rzadko jako zabarwienie rozlane. Rzadziej bywają zabarwione błony śluzowe narządów płciowych. Łącznica nie bywa nigdy zabarwiona; inne błony śluzowe — niestale.

Prócz zabarwienia nadmiernie silnego skóra i błony śluzowe nie odróżniają się niczym od zdrowych. Badanie drobnowidzowe wykazuje obecność barwnika w komórkach strati Malpighii, dużą ilość komórek barwnikowych in cuti, niekiedy zmiany zapalne w żyłach skórnych (Riehl ¹⁾, Podwysocki ²⁾, Quinke i inni), oraz nacieczenie najbliższych gruczołów chłonnych przez barwnik, który podług Castaigne'a ³⁾ dostaje się tam wtedy, gdy komórki skóry przepelnione są im nadmiernie. Ma to być jedno ujście ze skóry dla barwnika; inne polega na wydalaniu go z nabłonkiem zrogowaciałym, złuszczaćym się z powierzchni skóry.

Nad sprawą co do pochodzenia barwnika łamali sobie badacze głowy oddawna. Brown-Séquard, jak wiemy, wypowiedział zdanie, że w nadnerczu odbywa się niszczenie ciała, z których powstaje barwnik; dlatego też w chorobie tych narządów barwnik wytwarza się w nadmiernej ilości i nadmiar jego zostaje złożony do tkanek. Tego zdania nie udało się sprawdzić nikomu z następnych badaczy, prócz Tizzoni'ego, który otrzymał u kilkunastu zwierząt zabarwienie skóry po usunięciu nadnerczy. Jednak pogląd Brown-Sequarda trzymał się całe dziesiątki lat z pewnemi zmianami; Ecker, Meckel, Arnold i inni uważali nadnercze wprost za gruczoł, wytwarzający części składowe krwi. — W ostatnich czasach punkt ciężkości został przeniesiony z nadnercza na narząd, w którym zbiera się barwnik i to wpłynęło na istotną zmianę dawnych poglądów. Przedewszystkiem zauważono, że barwnik dostaje się do skóry nie bezpośrednio, lecz przy pomocy komórek gwiazdkowatych in cuti, które układają się w ilości największej w okolicy naczyń krwionośnych i całe są wypełnione drobnymi ziarnkami barwnika. Liczne wyrostki tych ko-

1) Patol. d. Merb. Addis. Zeitschr. f. Klin. Med., 1885.

2) Osnovy obszczej patologii, 1884, s. 375.

3) Bull. de la Societ. anat., XI, 13, 150.

mórek mają wdrażać się w nabłonek skóry i przelewać w niego barwnik z komórek (chromatoforów). Te spostrzeżenia, uczynione przez Riehla, Aeby, Quincke'go, Karga, Ehrmanna, Köllikera, Krausego i innych dały bodziec do szeregu prac. Przedewszystkiem zajęto się zbadaniem natury chromatoforów. Powstały dwa poglądy, z których jeden uważał te komórki za białe ciała krwi; drugi patrzył na nie jak na komórki stałe, obecne w skórze prawidłowy i rozmnażające się w pewnych warunkach chorobowych. Bardzo ważne wyniki dały doświadczenia Karga, który stwierdził, przeszczepiając skórę negrów białym i białych negrom, że przenoszenie barwnika do stratum Malpighii odbywa się przy pomocy chromatoforów, które licznymi wyrostkami drażą do nabłonka i tworzą pod nim istną sieć z tych wyrostków. Zupełnie podobne obrazy widział Karg i inni w chorobie Addisona. Przeważnie ilość prac, zajmujących się zabarwieniem skóry, zwróciła się w ostatnich czasach do chromatoforów, które prawie powszechnie uważane są obecnie za komórki, wytwarzające barwnik; powiadamy — prawie powszechnie, bo niektórzy badacze uważają komórki strati Malpighii za miejsce, w którym odbywa się przetwarzanie ciał białkowych krwi na barwnik, wychodząc z zasady, że w chromatoforach jest on ziarnisty, a w nabłonku drobno-pałczkowaty. (Kaposi).

Z czego powstaje barwnik w skórze? Na to pytanie było dużo odpowiedzi. Obecnie dwa poglądy walczą o lepsze: jedni przypuszczają, że barwnik jest zmienionym barwnikiem krwi, powstałym ze zniszczonych ciałek czerwonych, inni uważają go za wytwór komórek z innych białek krwi. Brak w barwniku odczynu na żelazo, którego obecność można wykazać w pobliżu naczyń oraz częsty brak zmian budowy i składu chemicznego krwi w chorobie Addisona pomimo bardzo silnego zabarwienia skóry, przemawiają raczej za słusznością drugiego poglądu. Prócz tego zjawia się pytanie, gdzie odbywa się niszczenie ciałek czerwonych i wylugowywanie z nich barwnika. Ani w skórze, ani w błonach śluzowych, ani w narządach mięsnych nie była spostrzegana tu eritrofagia, która musiałaby występować na wielką skalę wobec ilości barwnika, jaki w krótkim stosunkowo przeciągu czasu zbiera się w skórze. Na te pytania starał się odpowiedzieć Rhiel, który znajdował jakoby drobne wynaczenia w skórze ze zmienionych chorobliwie naczyń i na karb tych wynaczeń kładł wytwarzanie barwnika. Pomijając jednak wzgląd, że barwnik ten należy do hematosiderynów (zawiera żelazo), nie zaś hematoidynów (nie zawiera go), to należałoby zapytać, dlaczego inne narządy prócz skóry i niektórych błon śluzowych nie podlegają na-

cieczeniu barwnikiem? Przecież niektóre narządy mają za specjalne zadanie niszczenie uszkodzonych ciałek czerwonych i przetwarzanie ich barwnika na ciała, podlegające łatwemu usunięciu z ustroju (urobilina, bilirubina i t. d.).

Powyższe rozumowania nie upoważniają nas do mniemania, żeby barwnik w skórze przy chorobie bronzowej był pochodnym barwnika krwi; tembardziej zyskuje na prawdopodobieństwie pogląd, że barwnik jest przetworem przemiany innych ciał białkowych krwi w komórkach skóry. Nie powinniśmy przytem zapominać, że barwnik nie jest przecież jakimś odrębnym ciałem, lecz należy do ciał białkowych, a fizyczna jego własność (nieprzepuszczalność dla promieni światła) nie uprawnia sama przez się do uważania go za coś odrębnego.

Żeby skończyć z tą sprawą, dodam tu jeszcze, że barwniki, zawarte w komórkach układu nerwowego (w splotach nerwu współczulnego, w splotach rdzenia, rdzeniu i t. d.), o czem wspominaliśmy, nie mają nic wspólnego z barwnikiem skóry. Już wygląd ich zewnętrzny (gruboziaźnistość) pozwala odróżnić je od drobnych punkcików i laseczek w komórkach skóry. Barwa ich jest znacznie jaśniejsza. Prócz tego dają one niektóre odczyny mikrochemiczne, np. barwią się anilinblauem wyskokowym (metoda Lenhossék'a). Należą one do rzędu lipochromów i spotyka się je dość często we wspomnianych komórkach, tak że nie można uważać je za właściwe jedynie chorobie bronzowej.

Tak przedstawia się strona anatomo-patologiczna choroby Addisona w głównych zarysach. Uogólniając raz jeszcze wszystkie zebrane dane w tym kierunku, musimy przyznać, że statystyka, badanie układu nerwowego i ściślejsze badanie skóry stanowią nieobfity, lecz najważniejszy materiał do zrozumienia istoty choroby Addisona.

Przechodząc wreszcie do strony klinicznej choroby bronzowej, niewiele można dodać do obrazu, skreślonego przez Addisona; to chyba tylko zrobiły ostatnie lat dziesiątki, że pogłębiły nieco pogląd na objawy i wskazały, że nie wszystkie one mogą być obecne w niewątpliwych przypadkach tej choroby.

Statystyka zaznacza, że wiek nie odgrywa ważnej roli w powstawaniu choroby bronzowej; spotykamy ją zazwyczaj pomiędzy 15-ym a 60-ym rokiem życia. Mężczyźni zapadają na nią dwa razy częściej, niż kobiety. Warunków przyczynowych (etyologii) powstania choroby nie zdołano dotychczas wynaleść, a raczej przytacza się cały ich szereg, który z równym powodzeniem możnaby zastosować i do wielu innych chorób. Prócz chorób wyniszczających w długiej

liście różnych przyczynowości, spotykamy między innymi przestraci i uraz; ten ostatni nawet podług Levina aż w 3.5% przypadków. Samter¹⁾ przytacza np. przypadek, w którym po urazie wystąpił obraz choroby Addisona, a po dwóch latach na sekcji stwierdzono nerkę wędrującą prawostronną, oraz znaczny przerost i zwyrodnienie odpowiedniego nadnercza.

Początek choroby jest zwykle niewyraźny, tak że chory nie jest w stanie często określić go. Pierwsze objawy sprowadzają się najczęściej do osłabienia postępującego, które po dłuższym, czy krótszym przeciągu czasu dochodzi do zupełnego wyczerpania przy stosunkowo dobrym wyglądzie i odżywiana chorego. Po pewnym czasie występuje drugi objaw choroby, który czasem zjawia się i najpierw, mianowicie zaburzenia w narządach trawienia: łaknienie upośledzone, gniececie w dołku, zgaga, odbijanie, mdłości, wymioty, zaparcie stołca, rzadziej rozwolnienia uporczywe i t. d. Prócz tego, dość często zjawiają się bóle z rozmaitem umiejscowieniem, przeważnie w okolicy lędźwiowej kręgosłupa, w podżebrzach, brzuchu, kończynach i stawach.

Wreszcie jako późniejszy objaw występuje opisane powyżej zabarwienie skóry i błon śluzowych, początkowo w postaci drobnych plamek, które w dalszym przebiegu zlewają się, tworząc zabarwienie rozlane.

Dość wczesnie dają się spostrzec zaburzenia duchowe, przejawiające się w ociężałości umysłowej, łatwym męczeniu się, osłabieniu pamięci i apatii. Często jest bezsenność, bóle i zawroty głowy, skłonność do omdlewania; są one prawdopodobnie objawami rozwijającej się niedokrwistości, która jednak uwydatnia się nie zawsze i zwykle w późnych okresach choroby. Bładość skóry i szmery żyłne i sercowe, bicie serca, zaburzenia w miesiączkowaniu i inne objawy niedokrwistości zdarzają się niezbyt często. Bardzo ważnym jest tętno, które zwykle jest małe, puste, łatwo dające się ucisnąć, nieco przyśpieszone, czasem zwolnione, rzadko niemiarowe. Tętno serca są zwykle słabe, ictus ledwo wyczuwalny; przy łada zmęczeniu działalność serca przyśpiesza się znacznie, występuje czasem bicie serca i duszność. Często spotyka się znaczne tętnienie aorty brzusznej, co zwraca uwagę zwłaszcza przy pustem i nikłym tętnie w naczyniach obwodowych. — Badanie krwi nie dało dotychczas wyników jedno-brzmiających. Sam Addison uważał całą chorobę za niedokrwistość

¹⁾ Monatsch. f. Unfallheilkunde, 1896, N. 9.

swojego rodzaju. Późniejsi badacze podzielali to zdanie. Nothnagel nie znajdował najczęściej żadnych zmian we krwi lub bardzo nieznaczne, polegające na powiększeniu ilości ciałek białych, zmniejszeniu ilości krążków czerwonych i hemoglobiny. Te nieznaczne zmiany w składzie krwi kładzie on raczej na karb choroby wyniszczającej (suchoty, nowotwór złośliwy), niżli je uważa za objawy niedokrwistości pierwotnej. Wogóle zatem, jako prawidło można uważać, że niedokrwistość w chorobie Addisona albo nie istnieje, lub w razie obecności jej, nie należy do obrazu chorobowego.

Dość często spotykamy niższą ciepłotę ciała, chociaż chory niewątpliwie gorączkuje (dreszcze, pragnienie, suchość błon śluzowych, wahania ciepłoty po za granicami jednego, nawet dwóch stopni pomiędzy ranną i wieczorną ciepłotą — np. ranna 36°, wiecz. 38° C.). Ma to miejsce przeważnie w okresach późniejszych choroby.

W moczu nie znajdowano zwykle nienormalnych składników, o ile nie było powikłania przez chorobę nerek. Badania jadowitości moczu nie były, niestety, dotąd wykonywane.

Przebieg choroby jest zwykle przewlekły: wszystkie objawy chorobowe wzmagają się stopniowo współrzędnie, a upadek zupełny sił, wymioty i biegunka, nie dające powstrzymać się w żaden sposób, stanowią największe dolegliwości chorego. Niekiedy przyłącza się do tego męcząca czkawka. Śmierć następuje przeważnie przy wstrząsających objawach, lub też przy objawach zapaści.

Od tego ogólnego zarysu są liczne ustępstwa. Spostrzegano szereg przypadków, gdzie brak było jednego lub dwóch objawów podstawowych, najczęściej zabarwienia skóry. Do bardzo rzadkich należy np. przypadek Castaigne ¹⁾, w którym był obecny jeden tylko objaw — zabarwienie skóry i błon śluzowych; chory ten umarł nagle przy objawach ostrych po upływie dwóch lat od chwili wystąpienia zabarwienia skóry i na sekcji znaleziono ropień na wysokości 6-go kręgu grzbietowego, zniszczenie tego kręgu, uciśnięcie rdzenia oraz sprawę gruźliczą w nadnerczach. Ebstein ²⁾ przytacza trzy przypadki choroby Addisona z zejściem śmiertelnem przy objawach zapalenia otrzewny, oraz przypadek zapalenia stawów przy tem cierpieniu. — Czasem spotyka się niezwykle szybki przebieg choroby, np. w przypadku Doukina ³⁾, gdzie zejście śmiertelne miało miejsce 5 tygodni

¹⁾ Bull. de la soc. anat., XI, 13, p. 510 (1897).

²⁾ Deutsch. Med. Woch., 1897, n. 46.

³⁾ Allgem. med. Central., 1895, s. 367 (referat).

po nagłym początku choroby. Jako najdłuższy przeciąg trwania choroby podają autorzy 10 do 13 lat.

W sprawie objawów choroby niemniej i jej przebiegu ważną rolę odgrywa stan zdrowotny innych narządów ustroju. Wiemy przecież, że w chorobie bronzowej spotykamy w 80% przypadków gruźlicę nadnerczy, która najczęściej nie jest pierwotną. Zależnie od umiejscowienia sprawy pierwotnej gruźliczej (najczęściej w płucach, potem w narządach płciowych) i od charakteru tej sprawy (rozpadowa czy bliznowata) w tych narządach i nadnerczach, obraz choroby może podlegać różnym odmianom i przebieg może być rozmaity. Naogół jednak trzeba przyznać, że choroba z podścieliskiem gruźliczym przebiega łagodniej i powolniej, niż nowotworowa. Najłagodniejszy przebieg jest w przypadkach zaniku nadnerczy. Obrazowy przypadek tego rodzaju podaje Hansemann¹⁾: chorobę rozpoznano dopiero na sekcji, gdzie znaleziono mocne zabarwienie starych blizn, linii środkowej ciała i moszczy, oraz zupełny zanik mięsza nadnerczy, rozrost ich tkanki śródmięszkowej, małe ogniska serowate w płucach i zanik serca brunatny.

Przy całej złożoności obrazu chorobowego i szeregu powikłań, jakie często zdarzają się, wydaje się rzeczą zasługującą na uwagę, że chorzy nie przedstawiają zazwyczaj obrazu chałactwa, jaki jest tak powszechnym przy innych chorobach wyniszczających. Zależy to może w znacznej mierze od uczucia bezsilności, które skłania chorego do oszczędzania swoich sił przez zupełną bezczynność, bo przecież nawet kilkumiesięczne trwanie przedstawionego stanu chorobowego powinny wydać się wystarczającym do zupełnego wycieńczenia ustroju.

Rozpoznawanie choroby Addisona w przypadkach typowych nie napotyka właściwie trudności. Inaczej ma się rzecz w razie braku pojedynczych objawów podstawowych lub przy niewyraźnym występowaniu ich. Ma to miejsce albo tam, gdzie objawy są słabo wyrażone, lub gdzie obraz chorobowy widać się przez inne objawy, nie należące do całokształtu choroby Addisona.

Najbardziej uderzającym objawem jest zabarwienie skóry; nie można jednak na zasadzie tego jednego objawu stawiać rozpoznania, chociaż zdarzają się przypadki, gdzie innych niema (np. przypadek Castaigne), ponieważ nawet u ludzi zupełnie zdrowych zdarza się silnie zabarwienie skóry (negrowie, mulaci, t. zw. opaleni na słońcu

¹⁾ Berlin. Klin. Woch., 1896, n. 14.

i t. d.) i objaw ten spotykamy przy innych chorobach wewnętrznych i zewnętrznych.

Nie wchodząc w różniczkowanie pomiędzy chorobą Addisona i innymi chorobami, porzucam na zaznaczeniu, że silniejsze lub słabsze zabarwienie skóry spotykamy w różnych stanach charłaczy: zimniczem, suchotniczem, rakowatę, dalej przy pelagrze, mięsaku barwnikowym (melanosarcoma), w rozmaitych chorobach układu nerwowego np. chorobie Basedowa, sklerodermii, władzie rdzenia, syringomieli, dalej w chorobach narządów płciowych kobiecych, zwłaszcza torbielach jajnika ¹⁾, w chorobie cukrowej brązowej (diabete bronzé), w zatruciach przewlekłych np. arsenikiem, nadużyciu azotanu srebra, wreszcie w chorobach zewnętrznych skórnych (np. pediculosis).

W niektórych takich przypadkach rozpoznanie choroby napotyka istotne trudności. Niekiedy prócz tego inne zabarwienie skóry (np. żółtaczkowe) może bardzo przypominać brązowe, lub nawet występować jednocześnie z niem.

O wiele jednak trudniejsze, w wielu przypadkach niemożliwe, jest rozpoznanie w razie nieobecności zabarwienia skóry i błon śluzowych.

Co się tyczy rokowania, to niewiele można powiedzieć pocieszającego w tej chorobie. Co prawda są spostrzeżenia, w których choroba ciągnęła się lata całe, zawsze jednak kończyła się śmiercią. Rozumie się, że zasadniczem pytaniem w sprawie rokowania jest rodzaj choroby, przebiegającej pod postacią choroby Addisona, oraz stan innych narządów, prócz nadnercza. W przypadkach gruźlicy lub nowotworów złośliwych w tych narządach rokowanie jest prawie bezwarunkowo niepomyślne, chociaż przy zajęciu sprawą chorobową jednego nadnercza widziano zejście pomyślne w jednym przypadku Oestreicha ²⁾, gdzie po operacji (usunięciu chorego nadnercza) znikły wszystkie objawy chorobowe. Jest to pojedyncze spostrzeżenie, które nie uprawnia jeszcze do wniosków co do leczenia i rokowania;

¹⁾ Przypadek taki spostrzegłem przed dwoma laty na oddziale kol. Chełmońskiego. Chora S., u której rozpoznanie torbieli, zdołałem postawić dopiero po paru wypuszczeniach ogromnych ilości płynu, miała w czasie kilku miesięcy pobytu na oddziale mocne zabarwienie skóry, zwłaszcza brzucha, które zginęło całkiem, gdy płyn przestał się zbierać w zbliżnowacialej torbieli po kilkunastu przekłnciach.

²⁾ Zeitschr. f. Klin. Med., 1896, B. XXX, s. 123.

w każdym razie wiadomości nasze fizyologiczne nie pozwalają przypuszczać, aby zabieg operacyjny był możliwy w przypadkach dwustronnego zajęcia nadnerczy.

W takich warunkach możnaby sprawę leczenia pominąć zupełnym milczeniem, gdyby nie ta okoliczność, że są przypadki, w których zastosowanie przyczynowego leczenia dało wyniki bardzo dobre. Mam tu na myśli przypadek Szyperowicza ¹⁾, w którym wobec wskazówek na przymiot zostało zastosowane leczenie swoiste, poczem objawy choroby Addisona zginęły zupełnie. O podobnym przypadku, nie ogłoszonym drukiem, dowiedziałem się od d-ra Korniłowicza z jego praktyki prywatnej.

W epoce, którą obecnie przeżywamy w medycynie, nie mogło obejść się bez prób w kierunku zastąpienia chorych nadnerczy przez wyciągi tych narządów. Senator ²⁾ i Bramvell ³⁾ widzieli w pojedynczych przypadkach zastosowania wyciągów dobre wyniki; dużą poprawę widział Ringer w 5-ciu przypadkach, Samson w jednym przypadku, gdzie nastąpiło pogorszenie po przerwie w zażywaniu wyciągu, Stokton w jednym przypadku, gdzie zabarwienie skóry znikło prawie zupełnie i niedokrwistość zmniejszyła się znacznie, i Schilling w jednym przypadku, gdzie nastąpiła nagła śmierć po przerwie w leczeniu ⁴⁾. Inni badacze nie otrzymywali żadnych wyników lub ujemne. Przeszczepienie nadnerczy zwierząt do otrzewny ludzi w myśl skuteczności podobnego zabiegu po usunięciu części wola, zawiodło oczekiwania. Jaboulay ⁵⁾ w dwóch takich przypadkach przeszczepił nadnerze psów i po 24 godzinach otrzymał zejście śmiertelne.

Po za temi próbami pozostaje, rozumie się, tylko ogólne dyetyczne leczenie, oraz wprost objawowe.

(C. d. n.).

¹⁾ Woch. f. Prakt. Med., 1895.

²⁾ Charité-Annales, XXII, p. 235, 1897.

³⁾ Brit. med. Journ., 2, 9, 1897.

⁴⁾ Przytoczone w pracy Chwostek'a, 1897, s. 466.

⁵⁾ Lyon. médic., 29, 1897.

II. DZIAŁ SPRAWOZDAWCZY.

I. Chirurgia.

411. Dr. Clado. Leczenie spraw wysiękowych w kolanie. (Le Progrès Médical, № 27, 1899).

Autor ma na względzie omówienie terapii zwykłego jedynie wylewu cieczy surowiczej do jamy maziowej (hydarthrosis idiopatica s. essentialis) bez zmian w stawie głębszych i pozostawia na stronie te przypadki liczne, w których wylew jest następstwem uszkodzenia mniej lub więcej ciężkiego takich części stawu, jak błona maziowa, więzy, chrząstki lub kostne końce stawowe. Tego rodzaju sprawa natury, bądź co bądź, zapalnej wywołaną zostaje albo przez uraz, lub też powstaje samoistnie pod wpływem gościa, bądź zakażenia rzeżączkowego. Rozpoznanie, zazwyczaj nader łatwe, zasadza się na objawach, jak: powiększenie wymiarów kolana bez żadnych zmian w zabarwieniu skóry i bez ciastowatości; dalej — na zniekształceniu zarysów w mowie będącego stawu i zrównaniu istniejących prawidłowo zagłębień; dość często zauważa się w okolicy stawu chorego nieistniejące w stosunkach zwykłych wyniosłości, które odpowiadają workowi ślepemu podtrójgłowemu (cul-de-sac subtricipitalis) lub workom bocznym po każdej stronie rzepki. Nierówności tego rodzaju zauważyć można nieraz i od strony dołu podkolanowego, gdzie takowe wytwarzają się na skutek rozciągnięcia znajdujących się tamże torebek surowiczych oraz ścięgniętych. Jeżeli wylew jest bardzo obfity, kolano nabiera wówczas wyglądu kulistego, a za pomocą obmacywania wyczuwa się miejscami wzmoczoną odporność tkanek oraz chębotanie wyraźne. Rzepka jest wówczas uniesioną ku górze przez płyn i odsuniętą od kłykcia, jeżeli zaś naciśnie się mocno palcami na jej powierzchnię przednią, rzepka wówczas uderza o blok udowy, wywołując w rękę chirurga uczucie, znane pod nazwą choć rotulien. Objaw ten otrzymać można i w tym przypadku, gdy cieczy jest mało, lecz trzeba wtedy jedną ręką objąć powyżej rzepki koniec dolny uda dla wywarcia ucisku na cul-de-sac podtrójgłowy, drugą zaś w taki sam sposób (dla wywarcia ucisku) umieścić poniżej tejże, aby zapobiedz odpłynięciu cieczy do części stawu dolnej; wystarczy potem dla wywołania będącego w mowie uczucia nacisnąć wskazicielem mocno na przednią kości powierzchnię. Prostemu wylewowi do stawu nie towarzyszą zwykle zaburzenia czynnościowe, lubo niekiedy stwierdza się u tego rodzaju chorych pewne, prócz bolesności, ograniczenie ruchów kończyny, najczęściej, wszelako, ograniczeń w sferze ruchowej nie ma zupełnie i nieraz podziwi ogarnąć może lekarza, gdy widzi u osobnika sprawność kończyny nietkniętą, pomimo istniejącego

w stawie wylewu dość obfitego. Dalej, jeżeli cierpienie trwa od czasu dłuższego, prowadząc do niejakiego zwiotczenia więzów, można stwierdzić wówczas istnienie w stawie chorym ruchów nieprawidłowych, bocznych np., lub też możliwość wyciągania kończyny po za zakres zwykły; wyjątkowo, wreszcie, ruchowość nieprawidłowa staje się na tyle wybitna, że osobnik wykonywa kończyną harce, jak używany do zabawy pajac tekturowy. Objawy powyższe są tak dla rozpoznania sprawy, w mowie będącej, swoiste, że w rozpoznaniu różniczkowym wahać możnaby się jedynie tylko wobec przypadku gruźlicy stawu w okresie jej początkowym. I w tym razie jednak badanie, bardziej dokładne wykryje zawsze prawie zmiany głębokie w błonie maziowej, niekiedy zajęcie końców stawowych kości oraz więzów, chelbotanie występuje tu mniej wyraźnie, a ślizganie się rzepki jest również nie tyle, co w przypadkach hydrartrozy, wydatnem. Tarcie, łatwo dające wyczuć się podczas obmacywania tej kości i zależne od zmian natury gruźliczej w chrząstkach, dokuczliwość bólów i towarzyszących im przykurczeni mięśni wraz z wybitniejszym daleko ograniczeniem ruchów w stawie, są to objawy, pozwalające zazwyczaj lekarzowi zmiarkować dosyć wcześnie, z jaką właściwie sprawą chorobową ma w danym razie do czynienia i od pomyłki ustrzeże.

Rokowanie zwykłego wylewu stawowego nie jest wogóle poważnem. Należy jednak wziąć pod uwagę, że cierpienie to staje się niekiedy przewlekłym, przed zabiegami leczniczymi ustępuje niełatwo, daje nawroty, a oprócz tego u osobników, skłonnych do gruźlicy może być bodźcem do zagnieżdżenia się w stawie laseczników i, co idzie zatem, do wybuchu wtórnego zapalenia stawu, lecz już natury gruźliczej. Jedno jeszcze następstwo wpływa ujemnie na pomyślną bez zastrzeżeń cierpienia omawianego prognozę, t. j. możliwość powstania na tle sprawy przewlekłej, mniej lub więcej wydatnego zaniku mięśni, zwłaszcza mięśnia trójgłowego uda, który staje się natenczas miękkim i płaskim, przyczem zanik ten uwydatnia się czasami nader wcześnie, bo już pod koniec dni kilku, licząc od chwili powstania zmian w stawie.

Jak we wszystkich cierpieniach stawowych ostrych lub przewlekłych, zadanie lecznictwa główne polega i w tym razie na unieruchomieniu zupełnem okolicy chorej. W przypadkach nieciężkich to ostatnie wystarczy już samo przez się do osiągnięcia wyzdrowienia, unieruchomić, wszelako, kończynę trzeba nader dokładnie, co możliwym jest tylko po nałożeniu szyny gipsowej, przyczem sięgać ona powinna do połowy uda oraz kończyć się na stopie, obejmując $\frac{3}{4}$ obwodu nogi, powierzchnia bowiem kolana przednia pozostaje wolną zupełnie. Dzięki zastosowaniu opatrunku takiego stwierdza się często już po upływie dni kilku częściowe wessanie się wysięku, które już wówczas może być nawet całkowitem, jeżeli zabieg powyższy dokonany został wcześnie. Niezależnie od szyny na wolną powierzchnię kolana wywiera się w celu prędszego osiągnięcia skutku ucisk energiczny za pomocą ułożonych szeluznie czworogranów z waty, ugniatających głównie maziowe wypuklenia workowate i rzepkę,

przyczem, rozumie się, niezbędną jest tu szczelnie do warstw waty przylegająca opaska płócienna. W miarę tego, jak płyn ulega wessaniu, ucisk wypadnie powiększać, krępując kolano nowym, nałożonym na dawniejszy bandażem. W przypadkach, przebiegających pomysłnie wyzdrowienie następuje zwykle po upływie 15 — 20 dni, lecz i po wessaniu się wysięku kończynę dolną należy trzymać unieruchomioną czas jakiś, stosując jednak na kolano ucisk już mniejszy. W tym celu nakłada się tamże lekko wywatowany opatrunek ze szkła wodnego, poczem ozdrowieńcowi można pozwolić wstawać z łóżka i chodzić o kulach albo z pomocą laski. Jeżeli po noszeniu przyrządu takiego przez miesiąc w stawie kolanowym nie znajdzie się ani śladu cieczy, osobnika uważa się za wyleczonego, a lubo zwykle po pierwszych próbach chodzenia bez przyrządu w kolanie zbiera się znowu ilość niewielka płynu, to jednak objawu tego nie uważa się za nawrót, gdyż nowa ciecz ta wsysa się bądź samoistnie, bądź też pod wpływem leczenia dodatkowego. To ostatnie skierowane jest głównie ku usunięciu częstych powikłań następczych, sztywności zatem stawowej i zaniku mięśni. Pierwsze z nich ustępuje łatwo i szybko, bo zmian chorobowych w stawie niema, daleko za to jest trudniej uporać się z powikłaniem drugim, zwłaszcza z występującym tu często zanikiem mięśnia wyprostnego goleni (m. triceps femoris). Wielu też osobników, pozbywszy się zupełnie wysięku, odczuwają niezrozumiałą dla nich słabość w chorej uprzednio kończynie dolnej; ludzie ci kuleją, schodzą i wchodzą na schody z trudnością wielką i t. p., a dodać trzeba, że źródło zaburzeń tych czynnościowych, z niemocy mięśni wynikających, ująć może nieraz uwagi nawet lekarza. Dla usunięcia zeszywniałego stawu stosuje się zwykle z powodzeniem energiczne mięsienie, a i ruchy, wykonywane przez samego chorego z dniem każdym powiększają zakres sprawności stawowej, doprowadzając takową stopniowo do normy, której przywrócenie przyspiesza się jeszcze przez stosowanie natrysków ciepłych i kąpeli. Leczenie to nie pozostaje, rozumie się, bez wpływu dodatniego i na mięśnie, których zanik zwalcza się, wszelako, najskuteczniej stosowaniem elektryczności; w ciężkich, wreszcie, postaciach zanikowych zalecić należy choremu źródła gorące, z których na najlepsze autor uważa miejscowość Aix w Sabaudyi. Wszystkie zabiegi powyższe wskazane są i wobec zadawnionych w kolanie wysięków z tą jedynie różnicą, że wypróbować tu trzeba nadto jednocześnie z unieruchomieniem kończyny i działanie środków odciągających miejscowo, do których tu zwykle uciekamy się w celu pędzszego i bardziej pewnego załatwienia się z wysiękiem. Zdarzyć się może wszelako, że najsumienniejsz przeprowadzona terapia powyższa wobec ciągle występujących nawrotów będzie bezsilną i z konieczności wypadnie zwrócić się do wykonania jednego z rękoczynów operacyjnych. Zwykłemu a) *przekłuciu stawu* autor nie przypisuje w przypadkach uporczywych żadnego znaczenia dodatniego. Przekłucie to wraz b) *z zastrzykiwaniem leków następczem* w rękach chirurgów niektórych dawało wyniki niezłe, w ten jednak sposób nie zawsze usunąć można zawartość chorobową stawu doszczętnie, zwa-

szcza gdy w tym ostatnim znajdują się w cieczy wysiękowej lub pomiędzy zrostami cząsteczki gruzłkowate, skrzepy, słowem—ciała, nie mogące przedostać się na zewnątrz przez światło trójgrańca. To też racjonalnem prawdziwie w przypadkach takich może być tylko *c) otwarcie stawu drogą krwawą (arthrotomia)*, które usuwa wysięk, jakimkolwiek byłby skład jego, całkowicie. Operacja ta pozwala nadto na dokładne rozejrzenie się w jamie stawowej i zdanie sobie sprawy z rozpoczynających się w danym razie tamże zmian natury gruźliczej. Dzięki jej można zmienić doraźnie metodę leczniczą i wykonać bezzwłocznie synowektomię lub rezekcyę. Technika operacji, w mowie będącej, jest bardzo łatwą; po wykonaniu cięcia ponad brzegiem zewnętrznym rzepki i opanowaniu krwawienia, należy błonę maziową rozciąć, płyn wypuścić, poczem — przemyć staw roztworem sublimatu lub mocnym karbolem. Niekiedy wyskrobać wypadnie stwardniałe lub też pokryte naroślami części błony maziowej, poczem ranę zaszywa się z pozostawieniem otworu niewielkiego, dokąd wprowadza się dren. pozostający w ciągu 2 — 3 dni w ranie. Rzecz oczywista, że operacyę wykonywać trzeba z zachowaniem aseptyki jak najdokładniejszej, wykroczenie bowiem przeciw czystości najmniejsze nawet narazi chorego na ropne zapalenie stawu wraz ze wszystkimi takiego zapalenia następstwami. Nałożony wespół z unieruchamiającą szyną gipsową opatrunek zmienia się po upływie dni kilku, jedynie dla usunięcia sączka, poczem opatrzyć należy kończynę operowaną na dobre aż do zaciągnięcia się rany blizną, a w każdym razie kolano unieruchomione być musi na okres czasu od 5 do 6 tygodni. Po zdjęciu szyny gipsowej rozpocząć należy, podobnie jak i w przypadkach nieoperowanych leczenie uzupełniające, które, z natury rzeczy, trwać tu musi dłużej, niż tam, gdzie wyzdrowienie osiągnięto bez uciekania się do rękoczynów krwawych.

K. Niedzielski.

412. Dr. med. Ferd. Krumm. **O zwichnięciach nawykowych ramienia i radykalnem ich operowaniu.** (München. med. Wochenschr. № 30, 1899).

W ogłoszonej niedawno pracy Franke'go znajdujemy zestawionych 18 spostrzeżeń, dotyczących zwichnięcia nawykowego barku, w których, bądź drogą operacji, bądź też na oględzinach pośmiertnych, udało się wy badać dokładnie przyczyny anatomo-patologiczne tego cierpienia. Z rozprawy powyższej wynika przedewszystkiem wniosek tej treści, że liczba operowanych do dziś przypadków odnośnych jest jeszcze nader niewielką, że więc notowany być winien wszelaki do sprawy omawianej przyczynek. Zauważyć tedy najpierw należy, że etyologia zwichnięć nawykowych ramienia nie jest jednorodną, że jakkolwiek czynnikiem działającym ubocznie bywa tu często brak odpoczynku należytego po nastawieniu i zbyt wczesne zapędzanie szwankującej jeszcze ręki do pracy, to jednak za główne przyczyny

wywołujące uważać trzeba obecność zmian chorobowych w samym stawie, lub w tkankach tenże otaczających. Zmiany te, ze względów praktycznych podzielić można na trzy rodzaje; w pierwszym rzędzie za przyczynę, do zwichnięć usposabiającą uważać trzeba: a) *rozszerzenie i wiotkość torebki stawowej*, które Joessel np. stwierdził w 9 przypadkach, a z 19 wspomnianych już spostrzeżeń Franke'go tak zmienioną torebkę napotymano w 16. Ten stan jej zależy, z kolei rzeczy, zazwyczaj od różnych poprzedzających obrażeń anatomicznych, jak np. rozdarcie ścięgien mięśni, napinających torebkę, lub naruszenie całości wzmacniających ją więzów, dalej — od obfitości wylewu krwi pierwotnego i powolnego wysysania się, jak również nie bez znaczenia są tu i zmiany w stawie zapalne, które prowadzą do wytworzenia się wysięku surowiczego. W szeregu przyczyn usposabiających Heusner przytacza zwichnięcie ścięgna mięśnia dwugłowego, Roser zaś za jedną z przyczyn nawrotu uważa nieprawidłowo obszerną łączność jamy stawowej z torebką śluzową mięśnia podłopatkowego, tudzież niedostateczne zagojenie się brzegów rany torby. Do drugiej grupy przyczynowej Cramer, Küster, Bardenheuer i inni zaliczają b) *wyrostki lub braki na główce ramieniowej i panewce*, oraz zwieszające się w głąb jamy uszypulone t. zw. *ciała stawowe*, które w przypadkach omawianych znajdowano często. Czy nieprawidłowości te powstają wtórnie pod wpływem ucisku, czy też są to, jak mniema większość, uszkodzenia natury pierwotnej, zależne od działania spraw zapalnych (osteochondritis dissecans), w każdym bądź razie, wytwarzając pomiędzy główką, panewką i jamą stawową stosunki niewłaściwe, zmieniają zwyrodnienia te mechanikę ruchową w stopniu wybitnym i czynią łatwiejszem występowanie zwichnięć. Czynniki te powodują nadto obecnością swą tego rodzaju stan rzeczy w stawie, że dla uwolnienia chorego od zwichnięć barku nawykowych podejmować trzeba zabieg tak niepożądany, jak rezekeję. — W końcu wyosobnić należy pod względem etyologicznym te przypadki zwichnięć nawykowych, w których bodźcem usposabiającym są c) *cierpienia stawu natury nerwowej (syringomyelia)*, na co słusznie zwraca uwagę Schrader. Przypadków takich znamy w piśmiennictwie lekarskim 15.

W przypadkach zwichnięć ramienia, trapiących osobnika wielokrotnie, najczęściej, jak dotąd, stosowano rezekeję stawu. Jakkolwiek rękoczyn ten uwalnia operowanego od nawrotu, z poważnych, wszelako, względów nie może być zalecany ryczałtem, wynikające bowiem z rezekeji zmniejszenie sprawności ruchowej kończyny nie może być dla człowieka pracy pożądane. Z drugiej znów strony wykonywanie rezekeji nie prowadzi do celu w takich przypadkach, w których końce stawowe kości są prawidłowe, a przyczyny zwichnięć tkwią w otaczających staw częściach miękkich, wobec czego zabiegi lecznicze z natury rzeczy muszą być całkiem inne. Zabiegów tych istnieje szereg cały, lubo nie wszystkie mogą sobie rościć pretensję do nazwy skutecznych. Popke dla osiągnięcia w sposób sztuczny zmarszczenia się torebki dokonywał zastrzyknięć jodu; metodę tę zarzucono już dzisiaj całkiem, zresztą, słusznie. Bardenheuer wy-

cinał część rozszerzonej torebki, poczem nakładał szew; Wiesinger wywoływał zwięźenie za pomocą tamponady stawu, prawdziwie jednak pewne i przekonywające wyniki otrzymał dopiero chirurg francuski Ricard, twórca sposobu opartego na zastosowaniu szwu plecionkowego i sfaldowaniu nieotwartej bynajmniej torebki stawowej, poczem ta ostatnia przekształca się rzeczywiście w guzowatość twardą i bliznowatą, broniącą skutecznie przed nawrotem zwichnięcia. Metodę R. wypróbowali Steinthal i K. Müller z bardzo dobrym dla operowego wynikiem; sposobem tym, lecz zmienionym nieco operuje również i Mikulicz, t. j. po otwarciu w kierunku pionowym torebki przeciąga jej część środkową ponad boczną mocno ku przodowi i na bok, oraz umocowuje w tem położeniu przez szwów kilka. W następstwie rzeczy na miejscu zwiotczonych przedtem i porożniętych części woreczka powstaje ściana, tęgo napięta bez żadnego przytem dla istoty tegoż uszczerbku, operowany zaś, oprócz zabezpieczenia się przed nawrotem, zachowuje swobodę ruchów w kończynie zupełną.

Latem roku zeszłego autor miał sposobność przekonania się w praktyce o doniosłości operacji Ricard-Mikulicz'a. Przypadek dotyczył 49-letniego mężczyzny, który przed laty siedmiu uległ po raz pierwszy wypadkowo zwichnięciu ramienia prawego. Otdąd zwichnięcia te powtórzyły się 37 razy, występując nie tylko podczas wykonywania ruchów nagle, lecz nawet i podczas snu osobnika, jeżeli tenże nieostrożnie przewracał się w łóżku; ostatnio miano do czynienia ze zwichnięciem podkraczem (*luxatio subcoracoidea*), które, zresztą, pod narkozą odprowadzono łatwo. Zniechęcony częstem chloroformowaniem i uporeczywością napastującego go cierpienia człowiek ów przyjął z radością propozycję poddania się operacji radykalnej. Po uśpieniu chorego za pomocą przedniego przecięcia skośnego (sp. Ollier'a) staw obnażono i otworzono, wywichniawszy uprzednio na zewnątrz ścięgno mięśnia dwugłowego. Rozejrzenie się w stawie i wymacanie palcem nie wykryły ani na głowie ramieniowej, ani na panewce żadnych zmian szczególniejszych, a zбочeniem jedynem było tu tylko zwiększenie się objętości torebki stawowej w kierunku do pachy. Ponieważ rozszerzenie dotyczyło głównie odcinków torebki bocznych i wewnętrznych, mało można było spodziewać się pożytku od cięcia przedniego i wykonania marszczenia na tej wysokości; należało zatem przedewszystkiem wyosobnić owe zwiotczone części torebki, co też uskuteczniiono na tępo, poczem nałożonym poziomo od głębi jamy pachowej ku przodowi szwem węzełkowym torebkę ściągnięto w ten sposób, że odcinek jej rozszerzony sfaldowany został bardzo wyraźnie. Ranę ciętą torebki zaszyto katgutem, odprowadzono na miejsce właściwe ścięgno zwichniętego mięśnia, po zaszyciu zaś jego pochewki i części większej rany skórnej do odcinka jej dolnego założono pasek gazy jodoformowej. Prawidłowy zupełnie przebieg pooperacyjny pozwolił choremu powrócić do zajęć już po upływie pięciu tygodni; jak zaś przekonano się, w siedm miesięcy po rękoźnie operowany wykonywa całkiem prawidłowo wszelakie w stawie wymienionym ruchy, bez utrudzenia żadnego. Nawrotu dotąd, przynajmniej, niema wcale, miejscowo zaś, prócz mało widocznej bli-

zny, stwierdza się jednakowe ze stroną lewą napięcie części miękich dookoła stawu bez śladu jakiegokolwiebądź zaniku mięśni ramienia. Przypadek powyższy jest z jednej strony wymownym wartości metody Ricard'a dowodem, z drugiej zaś poucza, o ile tego rodzaju zabiegi są korzystniejsze dla chorego, niż rezekeya. Posiłkując się jednak metodą, w mowie będącą, nie należy unikać zbyt otwierania stawu, trzeba bowiem nieraz przekonać się, czy tenże nie zawiera zmian jakich, wymagających usunięcia resp. wykonania rezekeyi, lubo spodziewać się można, że dalsze na polu marszczenia torebki doświadczenia i próby ograniczać będą coraz bardziej potrzebę wykonywania takiej operacyi.

K. Niedzielski.

413. A. Guépin. Leczenie chirurgiczne gruźlicy jąder. (La France Médicale, № 28, 1899).

Ideą przewodnią, którą lekarz, mający w swej opiece chorego na gruźlicę jąder, powinien kierować się zawsze, jest to, zdobyte praktyką przeszłości przeświadczenie, że cierpienie, w mowie będące, lecz się samoistnie stosunkowo dość często. Względ ten, z natury rzeczy, ograniczać musi nadmierne podejmowanie t. zw. zabiegów radykalnych, które wskazane być mogą wyjątkowo tylko, ile że gruźlicy, wyosobnionej ściśle w części dróg płciowych, dla noża dostępnej, nie zauważono dotąd przynajmniej prawie nigdy. Operacyę trzebienia (castratio) autor odrzuca stanowczo, motywując, zresztą, pogląd swój całkiem zasadniczo. Przedewszystkiem w wielu przypadkach *a*) niema się pewności, czy zmiany, spostrzegane na jądrach, należą do rzędu gruźliczych; wiadomo bowiem, jakimi trudnościami najeżonem bywa rozpoznanie różniczkowe tam, gdzie sprawa zapalna przebiega w jądrze lub w przyjądrzu (orchitis, epididymitis) bez tworzenia się ognisk wrzodziejących lub przetok. Zresztą, wydzielająca się nawet z tych ostatnich ropa nie zawsze ułatwi rozpoznanie, gdyż nieraz przyjmowano błędnie drobnoustroje łożu napletkowego (smegma praeputialis) za laseczniki Koch'a. Dalej, bezużyteczność trzebienia nie może ulegać dyskusyi *b*) wobec gruźlicy narządów płciowych rozlanej lub odrętwiąłej (tuberculosis torpida), należałoby bowiem u tego rodzaju osobników chorych wycinać cały przyrząd rodzajny wraz z gruczołami chłonnymi, a *i c*) w postaciach ostrych uogólniających zabieg taki jest przeciwwskazany, jeżeli zważy się, że zmiany w narządach płciowych swoiste są zazwyczaj ostatnim w sprawie gruźliczej wyrazem. Spostrzegano nadto nieraz u dzieci i u młodych bardzo osobników, że kastracya, niby smagnięcie biczem była dla nich bodźcem, do ogólnego zakażenia gruźlicą pobudzającym. Wreszcie *i d*) tam nieużyteczną będzie operacya taka zupełnie, gdzie w płucach chorego zmiany gruźlicze uczyniły postęp widoczny; gdzie charłactwo udaremni zatem wszelkie widoki powodzenia.

Leczenie wewnętrzne gruźlicy jąder wiąże się stale, rzecz prosta, z kwestją usunięcia cierpienia przyczynowego, leczenie zaś chirurgiczne miejscowe ulegać musi ścisłym, określonym wyrażnie wskazaniom. Rękoczynny tedy operacyjny podejmuje się w tych przypadkach tylko, jeżeli zmiany w narządach płciowych nie są rozległe i dostęp do wykonania zabiegu dają łatwy; gdy, dalej, sprawa chorobowa ma przebieg powolny, gdy wreszcie stan chorego ogólny, choćby obciążonego współcześnie zmianami w płucach, jest niezły. Za jedynie właściwe tu rękoczynny operacyjny uważać trzeba wycinanie kanałów przetokowych i tkanek zwyrodniałych, oraz przyżeganie wszelkich miejsc wątpliwych, poczem kilkoma szwami zbliża się brzegi rany i tę ostatnią zaopatruje w dren. Tego rodzaju zabiegi, nie pociągające za sobą okaleczenia chorego niejednokrotnie dawały autorowi wynik pomyślny, ostatnio zaś dr. Jullien, również zdecydowany leczenia zachowawczego zwolennik, ogłosił jeden taki o wyniku dobrym przypadek na jednym z posiedzeń Tow. Lek. w Paryżu. Przypadek ów dotyczył pewnego młodego człowieka, którego dr. J. miał w obserwacji przez lat 13 i gdzie przymiot wykluczyć można było na pewno. Chory ten miał przedewszystkiem powiększenie znaczne przyjądrza, którego część ogonowa przysroła do moszny szczelnie, oprócz tego zaś cierpiał na przerost gruczołu krokowego. Po upływie dwóch miesięcy od chwili wzięcia chorego pod opiekę lekarską ognisko przerostu otworzyło się na zewnątrz, poczem jamę opróżniono dokładnie, nie podejmując, wszelako, zabiegu radykalnego. W rozmaitych odstępach czasu wykonywano nad chorym w ciągu dalszym operacje niewielkie w celu utorowania drogi tylko otwierającym się samoistnie ogniskom i nie wycinano nawet zmienionych chorobowo tkanek. Zawartość napiętej błony pochwowej usunięto za pomocą przekłucia, puszczono w ruch wreszcie zasoby środków przeciwgruźliczych i wzmacniających, jak np. zastrzykiwania podskórne eukaliptolu, tran, taninę, jodoform podawany w dragées, płyn Fowler'a, kąpiele słone i t. p. Dzięki tego rodzaju leczeniu, stosowanemu wytrwale, stan osobnika ogólny polepszał się ciągle, choć zwolna; w ciągu lat dziewięciu przybyło mu na wadze 17 kilo, lubo nie zdołano zagoić przetok wszystkich, ani też doprowadzić nacieków do zupełnego wessania się. Obecnie człowiek ten czuje się dobrze i wstąpił nawet w związki małżeńskie. Rozumie się, niepodobna twierdzić, by wszyscy na gruźlicę jądra i gruczołu krokowego cierpiący rachować mogli na przyszłość, równie, jak w przytoczonym przypadku pomyślną, dużo tu bowiem działy dobrobyt i inteligencya chorego, którego, dodawszy nawiasem, ustrój artretyczny nie był podatnym dla generalizacji lasecznika podłożem. Pomimo to jednak w każdym przypadku trzymać się trzeba leczenia konserwatywnego jaknajdłużej, chodzi tu bowiem o narządy, których zastąpić niepodobna i których część najmniejsza jest wartościową z moralnego bodaj punktu widzenia. Za metodą zachowawczą oświadczyli się też w czasach ostatnich Dubuc i Domont, Polaillon zaś leczy gruźlicę jąder, jak każdą inną natury miejscowej — żegadłem, chlorkiem cynku, zastrzykiwaniami, wywołującymi stwardnienie tka.

nek, oraz środkami tonicznymi, poczytując również trzebienie za wskazane tam tylko, gdzie jądro powiększa się nader wydatnie lub gdzie jest bardzo bolesne.

K. Niedzielski.

II. Ginekologia.

414. H. Fritsch. **Drobnostki ginekologiczne.** („Gynäkologische Kleinigkeiten.“ Samml. klin. Vorträge, № 235, 1899).

Leczenie przepłukiwaniami jamy macicy. W przypadkach niepłodności, gdzie mogą być wykluczone wina męża, jak również tryper macicy lub jajowodów, gdzie badanie nie wykazuje żadnych nieprawidłowości, autor przyjmuje jako przyczynę — zachorzenie błony śluzowej macicy, nie mogącej utrzymać jaja płodowego. W podobnych przypadkach niektórzy ginekologowie stosują bezkrytycznie wyskrobywanie błony śluzowej lub też jej przyżegania, F. leczy takie przypadki metodą Schultzego — częstemi przepłukiwaniami macicy słabym roztworem dwuwęglanu sodu, przez to osiąga się „przeestrojenie“ (Umstimmung) błony śluzowej macicy. Przed wprowadzeniem cewnika F. rozszerza bardzo ostrożnie próżnię macicy za pomocą pałeczek laminaryi, rozpoczynając rozszerzenie od najmniejszego numeru (3 mm., 3.5, 4, 5 i 6 mm.); po założeniu pałeczki 3 mm. następnego dnia wyciera jamę wacikiem z płynem odkażającym i dopiero zakłada grubsze №№ i wreszcie cewnik. Cewnika używa F. swojego (Fritsch-Borman), lub też jeżeli kanał jest dosyć drożny, to cewnikiem zwyczajnym bez rurki zapewniającej odpływanie płynu. Przepłukiwanie F. zaleca robić w położeniu na boku, codziennie; jeżeli wprowadzenie cewnika znajduje przeszkodę, to powraca znowu do rozszerzenia laminarią. Najlepiej jeżeli chora przez czas leczenia leży w łóżku; leczenie ciągnie się od jednej miesiączki do następnej.

Również z pomyślnym skutkiem stosował F. to leczenie w nawykowym poronieniu i w dysmenorrhoea membranacea.

Silnie wygięte wianki Hodge zamiast wianków Thomas'a. — Fritsch jest zdania, że wianki są paliatywami, nie usuwają cierpienia samego, lecz dolegliwości spowodowane przez tyłozgięcie macicy; mają to złe, że leżąc długo rozciągają sklepienie tyłne i przez ucisk sprawiają nawet zanik więzów umocowujących macicę. Ponieważ zalecane operacye nie prowadzą do idealnego celu, więc stosowanie wianków jest niezbędne, lecz trzeba wielkość ich coraz zmniejszać, aby uniknąć złych następstw. F. używa w tym celu wianków Hodge rozmaitych wielkości i odpowiednio wygiętych, wypełniają one swą rolę o wiele lepiej od wianków Thomasa; nie posiadając zgrubienia na górnym końcu, wianek ten nietylko unosi trzon, lecz go i dźwiga. Kontrola wianków ma się odbywać 3 — 4 razy do roku, po wyjęciu wianka wymywa go się mydłem, wyciera alkoholem, smaruje

lanoliną borową i zakłada. Najodpowiedniejsze wianki są z twardego kauczuku, jeżeli nie tracą gładkości i glansu, nie drażnią błony śluzowej pochwy i mogą w niej leżeć miesiącami. Co się tyczy płukań pochwy, to F. radzi je robić, jeżeli chore czują nieprzyjemny wypływ z pochwy, i to z dodatkiem lekkim ściągających środków lub alkoholu (20 — 50 grm. na litr wody), autor przepisuje w tym celu *Alsol* (kali tartaricum aceticum) w tej formie: *Alsol 100 solve in aque frigida 100.0, adde acidi acetici 10, MDS.* łyżkę stołową na litr wody.

Stałych przepłukiwań gorącą wodą nie zaleca, bo rozpułchniają nabłonek pochwy i powiększają wydzielinę. Nawet krew peryodowa nie stanowi tutaj wskazania do płukań.

Szpryca do maści. Używają najrozmaitszych sposobów do oddziaływania stałego na błonę śluzową macicy; znaną jest szpryca Brauna, pałeczki lecznicze Martina, wprowadzanie gazy przepojonej różnemi środkami leczniczemi, jako nalewką jodową, półtorachlorkiem żelaza, proszek kalomelu, protargalu i inne zawinięte w gazę. Fritsch znajduje, że środki omawiane nie działają stale, gdyż macica je wydała wkrótce, jak pałeczki Martina, lub też płyn sam wydała się wkrótce po wprowadzeniu, otóż za najdogodniejszą postać lekarstwa uważa maść; *constituens* dla niej nie może być tłuszczem, gdyż nie oddziaływałyby na błonę śluzową, lecz jakiś środek rozpuszczalny w wodzie, więc mucilago gummi tragacantha (w stosunku 1:15, z dodatkiem gliceryny i 1 — 2% Argnitry) i t. d., maści powinny być konsystencyi borogliceryny lanolinowej. F. stosował tanninę z mucilago gummi, iechtyol z tragacantha i wodą, a przedewszystkiem argoninę, protargol, xirol; przy użyciu odpowiedniej szprycy z kauczukowym końcem maść rozlewa się po powierzchni jamy macicy i pozostaje w niej 24 godziny i dłużej. Leczenie takie autor zaleca przy przetokach i głęboko usadowionych jamach ropnych.

Autor zaleca bardzo praktyczny *kurek* przy irygatorze zamiast naciskać na rurę gumową, kurek ten kauczukowy zamyka się przez samo zgięcie.

Dalej opisuje i zaleca *hak płaski* przy operacji usunięcia włókniaków macicy przez pochwę i *cegi* do wyciągania i ustalenia w otworze rany brzusznej guzów macicy.

Opisuje i zaleca *szprycę do wlewań* do kiszki prostej wody lub oliwy w celu wywołania wypróżnienia u chorych po coeliotomii; szpryca ma tę zaletę, że wprowadza się nią dowolną i określoną ilość płynu bez niepokojenia chorej; wreszcie wspomina i zachwala F. używany w swej klinice bardzo praktyczny i nadzwyczaj wygodny dla chorych basen z porcelany lub blachy (cena 5 marek).

Wł. Staniszewski.

III. Wiadomości terapeutyczne.

= 415. (hk) *Aër liquida*.

W szpitalu miejskim w Nowym Jorku prowadzą lekarze od pewnego czasu doświadczenia z płynem powietrzem jako środkiem leczniczym przeciwko róży i wrzodom goleni. Wyniki mają być nadzwyczaj dobre. Przy róży powietrze płynne nie powinno wejść w zetknięcie ze zdrową skórą. — Jednorazowe zastosowanie sprostawa już wyleczenie. Skóra blednie i ziębnie, prawdopodobnie, wskutek silnego oziębienia giną drobnoustroje chorobotwórcze. — W przypadkach wrzodów goleni zabieg ten trzeba kilkakrotnie powtarzać. Metoda ta nigdy nie zawodzi. Lekarze zapowiadają sobie dobre wyniki tej metody w trądziku.

(Wien. Med. Pr., № 32, 1899).

= 418. (h) *Alopecia*.

- a) Rp. Olei ricini 20.0
 Trae Chinae
 — Rosmarini
 — Jaborandi an 10.0
 — Rhum 100.
 DS. ext.
- b) Rp. Olei amygdalarum 100
 Essence Wintergree XX gutt.
 — amygdalarum XXV gtt
 — rosarum aeth. 1 gtt
 — violarum XXI gtt
 Trae Cantharidar. L gtt
 DS. externe.

= 416. (hk) *Anaesthesia*.

Dobisch otrzymuje znieczulenie miejscowe przez zastosowanie — spray'u, składu następującego:

chloroformi 10.0
 aether. sulf. 15.0
 Mentholi 1.0.

(Rev. Medic.).

= 417. (hk) *Vesicans*.

Morrison odkrył roślinę australijską *Phebalium argenteum*, posiadającą własność tworzenia pęcherzy na skórze u ludzi. Pod względem chemicznym i lekarskim roślina ta nie została jeszcze zbadaną. Należy ona do rodziny rutaceae.

(Wien. Medicin. Presse, № 32, 1889).

= 419. (hk) *Ambustura acido carbolico*.

Przeciwko oparzeniom pochwy zbyt stężonymi roztworami kwasu karbolowego zaleca B. Weiss szprycowania ciepłym roztworem 0.7% natr. sulfuricum.

(Münch. Med. Woch., 17).

= 421. (hu) *Eczema seborrhoicum*.

Frickenhaus podaje następujący sposób leczenia ognisk ograniczonych eczema seborrhoicum, — a mianowicie takich, które są

umiejscowione na twarzy. Z samego początku naciera sam miejsca chore wata, zmoczoną w 25% roztworze rezorcyny w alkoholu; następnie zaleca choremu w ciągu 3-ch dni co wieczór nacierać je rezorcyną 10%. W razie potrzeby należy powtarzać wcierania jeszcze w ciągu kilku dni. Nadto przed udaniem się na spoczynek pacjent smaruje miejsca chore lanoliną. W większości przypadków wyleczenie następowało po tygodniu.

(La Sem. Méd., 1899, № 25).

= 416. (hu) **Hyperhydrosis localis.**

Doświadczenia Gehrig'a wykazały, że formalina tylko co pewien czas usuwa nadmierne pocenie się miejscowe, gdyż po 10—12 dniach następuje powrót. Środek ten natomiast zapobiega doskonale wystąpieniu nadmiernego pocenia się miejscowego, np. przy zbliżaniu się gorącej pory roku lub podczas długotrwałych marszów. Rozczynem 10% i w razie potrzeby mocniejszym należy nacierać periodycznie odpowiednie części ciała.

(La Sem. Méd., 1899, № 28).

= 417. (hu) **Lupus.**

Leplat w dwóch przypadkach wilka wrzodziejącego otrzymał dobre rezultaty od mieszaniny równych części gwajakol'u i gliceryny. Po wyłóżczkowaniu miejsc dotkniętych chorobą, pędzlował je gliceryną gwajakolową, następnie pokrywał gazą i tkaną nieprzemakalną. Pędzlowanie powtarzał dwa razy dziennie. — Oprócz miejscowego zabiegu stosowane było leczenie odżywcze ogólne. W przypadku 1-szym

zabliźnienie nastąpiło po 6-ciu miesiącach, w 2-im zaś po 4-ch.

(La Sem. Méd., 1899, № 29).

= 422. (hu) **Lues.**

Prokhorov od kilku lat stosuje przy przymiocie iniekcye śródmięśniowe dwujodku rtęci w dawce — 3 mgrm. na kilogram wagi chorego dorosłego i — 15 mgrm. na kilogram wagi dziecka; zastrzykuje np. jednorazowo 0.24 dwujodku rtęci choremu, ważącemu 80 kilo. Doświadczenia kliniczne przekonały Prokhorov'a, że rtęć, zaaplikowana w ilości względnie słabej, wywołać może objawy otrucia, gdy tymczasem stosowana w dawkach dużych i w dostatecznych odstępach czasu znosi się zwykle dobrze. Wartość sposobu leczenia Prokhorov'a stwierdzona została niedawno przez 3-ch lekarzy, Tchewagosky'ego, Taube'go i Akatzatov'a, którzy postępowali według wskazówek, podanych przez Prokhorov'a.

Do zastrzykiwań używali roztworu, którego centymetr sześcienny zabierał 0.003 HgJ₂, według recepty:

Hydrargyr. bijodati 0.3

Kalii jodati 0.6

Aq. destill. ad 100 cub. cent.

Zastrzykiwania dokonywane były co 10 dni. W ciągu pierwszych dni po iniekcji chorey uciuwa na miejscu zastrzyknięcia ból mniej lub więcej dotkliwy, lecz zawsze znośny. Objawy przymiotowe wtórne, jak również trzeciorzędne zaczynały ustępować po 1-nej lub 2-ch iniekcjach, po 3-iej zaś lub 4-iej znikwały zupełnie. Powyższy sposób leczenia, według zdania wymienionych lekarzy, działa znacznie szybciej i pewniej niż wszystkie inne.

(La Sem. Méd., 1899, № 22).

= 424. (*hu*) Urethritis posterior.

Ehrmann zauważył, że urethritis blennorrhoeica posterior ustępuje często pod wpływem urotropiny. Od dawek dziennych w ilości 1.0 — 1.5 grama uryna po

3 — 4 dniach stawała się przezroczystą, poczem Ehrmann przechodził do stosowania zwykłych szprycowań w celu ostatecznego usunięcia rzeżączki.

(La Sem. Méd., 1899, № 28).

IV. Korespondencya Kroniki Lekarskiej.

Listy z Wiednia.

VII.

Z towarzystw lekarskich wiedeńskich.

Wiedeń, w lipcu 1899 r.

Doc. Pal (na posiedzeniu Towarzystwa lekar. wiedeńsk. 2 czerwca) zdawał sprawozdanie z swych doświadczeń, przedsięwziętych na zwierzętach w celu badania czynności n. trzewowych (n. splanchnicus). Po przecięciu obydwu nerwów u psów kuraryzowanych, drażnienie jednego nerwu wywoływało kureze toniczne lub także wyciąganie się jelit cienkich. Przez wprowadzenie balonika do jelita cienkiego można było graficznie zapisywać wahania, wywołane podrażnieniem n. splanchnici. Wyniki w tych doświadczeniach były nie jednakowe, raz stwierdzano kureze toniczne jelit, innym razem widziano porażenie jelit, a często kombinacye obudwu działań. Przez wstrzyknięcie strychniny podrażnione nerwy dawały u psów kuraryzowanych również te same wyniki. Przy działaniu wyciągami nadnercza występowało znaczne rozszerzenie jelit cienkich.

Dr. H. Benedikt okazał kilka fotografii zdjętych promieniami Röntgena i wspomniał, że szczególnie trudno jest odróżnić na tych fotografiach tętniaki, tak że omyłki są bardzo możebne. Skrzywienie kręgosłupa 2 — 3 kręgu często na obrazach Röntgena może być wzięte za tętniak. W skrzywieniach kręgosłupa tętnica główna jest przesunięta na bok i daje wraz kręgosłupem cień okazujący pulsowanie. Z fotografii przedstawionych wymienić wypada: obraz raka przerzutowego w ostatnim kręgu lędźwiowym, złamanie rzepki i obrazy dwu czaszek po urazach. W jednym przypadku w miejscu urazu okazuje się punkt jasny, odpowiadający miejscu, w którym przez obmacanie skonstantować możemy włamanie się czaszki, u chorego też tego istnieją rozmaite zaburzenia mózgowie, jak zaburzenia w mowie i słuchu, zawroty, bóle głowy, a chory okazuje zmianę swej sfery umysłowej. Przy tej sposobności prof. Benedikt zwraca uwagę na ważność promieni Röntgena w medycynie, a w szczególności przy scho-

rzeniach rdzenia, które zazwyczaj przebiegają skrycie, trudno dają się rozpoznać, podczas gdy przy pomocy promieni Röntgena łatwo je już wcześniej odkryć. Niemniej ważną jest Röntgenografia w wypadkach urazów głowy, gdzie bez bliższego badania często zadawaliśmy się rozpoznaniem „hysteria traumatica“, podczas gdy obrazy Röntgena wykazują zmiany anatomiczne.

Prof. Lang przedstawił chorego, u którego operacyjnie usunął „keloid“, której zajmował prawie cały grzbiet, wywoływał silne swędzenia i bardzo dokuczał choremu. Po usunięciu nowotworu chory obecnie po upływie roku ma się zupełnie dobrze, oddaje się dalej swemu zajęciu, nawrotu nie widać nigdzie. „Keloid“ w tym wypadku wystąpił po nadżarciu grzbietu kwasem siarkowym.

Prof. Chrobak omawiał stosunek między ciążą a nowotworami macicy, a w szczególności mięsakami. Mięsaki macicy dają skutkiem zmian odżywczych i swej wielkości często powód do późnego poczęcia. Dalszą przyczynę daczego kobiety z mięsakami macicy rzadko zastępują jest także to, że wogóle mężczyźni z kobietami, dotkniętymi cierpieniami narządów rodnych, unikają spółkowania, czy to z własnej inicjatywy, czy też za poradą lekarzy. Z drugiej strony coitus reservatus etc. rzadziej u takich kobiet bywa stosowany w mniemaniu, że kobiety takie nie zachodzą w ciążę. Pierwszy już Hofmeyer wykazał statystycznie, że kobiety z mięsakami macicy również dobrze jak i zdrowe zająć mogą, a to samo potwierdzić tylko może i Chr. Zmiany w narządach i czynnościach narządów, które usuwają się z pod naszego badania, jak ovulatio, ruchliwość jajka płodowego i t. d. stać się mogą powodem niepłodności. Mięsaki powiększają się i rosną zazwyczaj w czasie ciąży, a w rzadkich wypadkach tylko mogą się zmniejszać. Po ukończeniu ciąży wielkość nowotworu pozostaje bez zmiany. Chr. widział przypadki, w których podczas ciąży mięsaki się zwiększały, po ustąpieniu zaś powracały do dawnych rozmiarów. Podczas ciąży mogą mięsaki uleść zwyrodnieniu tłuszczowemu lub śluzowatemu, zropienie natomiast częściej wydrza się podczas porożu. Wpływ mięsaków polega na zaburzeniach w zapłodnieniu i rozwoju płodu, na położeniu płodu, usadowienie się łożyska, wskutek czego stają się przyczyną obfitych krwotoków i poronień i tworzą przeszkody podczas porodu. Mięsaki macicy stać się mogą przyczyną ciąży pozamacicznej.

Dr. Harmer (na ostatniem przedferyalnym posiedzeniu) przedstawia chorego, u którego z powodu prawie zupełnego zamknięcia krtani wykonał operację z bardzo pomyślnym skutkiem. Zwężenie krtani i tchawicy usuwa się albo przez operacje od wewnątrz (endolaryngeal) przez wprowadzenie tubusów, różnych rurek i t. d., lub też od zewnątrz przez laryngo i tracheofisury, przez wycięcie tkanki bliznowatej i następne wprowadzenie rur. U pacjenta przedstawionego z powodu krupu wykonano tracheotomię, a rurka, pozostająca przez lat kilka, stała się powodem bardzo znacznego zwężenia krtani, które później spowodowało zupełne zamknięcie krtani poniżej strun głosowych. Harmer po przecięciu tkanki zbliźnowaciałej wpro-

wadzał coraz to szersze rurki, tak że obecnie pacjent jest zupełnie zdrow i mówi całkiem czysto.

Doc Schiff przedstawił chorych wyleczonych z „sycosis i eczema“ przy pomocy promieni Röntgena.

Prof. Gärtner przedstawił nowy przyrząd do mierzenia ciśnienia krwi t. zw. przez niego „Tonometer“. Przyrząd ten składa się z trzech części: z manometru rtęciowego—obrączki gumowej na palec i balonu gumowego. Badanie ciśnienia krwi jest przy pomocy tego przyrządu bardzo proste i spodziewać się może szerszego zastosowania. Przyrząd wyrabia L. Schulmeister w Wiedniu i Fr. Hugerhoff w Lipsku.

Prof. Weinlechner przedstawił i omówił przypadki, w których z powodu braków kostnych, zrostów stawów, stosował celluloid z bardzo dobrym wynikiem. W końcu dr. Phelen z Nowego Jorku przedstawił swój przyrząd, służący do wzmocnienia mięśni „Whitely Exerciser“, wzbogacający szereg przyrządów do gimnastyki pokojowej.

(Dok. nast.).

V. SPRAWOZDANIE

z posiedzenia Warszaw. Towarzystwa Lekarskiego.

Posiedzenie z d. 27-go czerwca 1899 r.

Przed porządkiem dziennym: 1) *Krajewski* przedstawił chłopca 10-letniego, u którego wykonał laparotomię z powodu przewlekłego wgłobienia kiszek. Chory cierpiał przed 3-ma laty na zaparcie, z bólami w brzuchu, stan poprawił się po kilku tygodniach po środkach czyszczących. Przed 8-ma tygodniami chory dostał gwałtownych boeści i zaparcia. Chłopiec jest blady i wymizerowany. Brzuch wzdęty. Nad pępkiem guz cylindryczny, nawpół ruchomy, bolesny, długości 10 ctm. Rozpoznano wgłobienie кишки cienkiej do grubej przewlekle. Przy operacyi rozpoznanie zostało potwierdzone; kishkę cienką wydobyto i znaleziono w kiszce ślepej guz, u którego podstawy tkwił wyrostek robaczkowy. *K.* zrobił enteroanastomozę pomiędzy kishką cienką i okrężnicą wstępującą. Guz był wgłobionym wyrostkiem robaczkowym z polipem u jego podstawy; wycięto cały guz. Po 10-ciu dniach chory wyzdrowiał zupełnie.

2) *Minkiewicz* przedstawił preparat torbieli skórzawej (cysta dermoidalis), pochodzący z jajnika lewego 10-letniej dziewczynki.

3) *Bregman* przedstawił przypadek zaniku mięśni postępującego (dystrophia muscul. progres.). Chory chodzi na końcach palców (jak baletnica), łatwo jednak traci równowagę; przyczyną takiego

chodu jest obustronny skurcz mm. gastrocnemiorum. Palcami chory może poruszać, ruchy stopy są ograniczone. Mięśnie są dość twarde (zwyrodnienie łączno-tkankowe). Odruchu kolanowego lewego brak, prawy bardzo słaby. Mięśnie ramion mocno zanikłe; podobnież znaczny zanik mięśni w pasie barkowym. Skrzywienie kręgosłupa w części grzbietowej; zanik mięśni twarzy oraz upośledzenie ich czynności przeważnie po stronie prawej. Chory ma lat dziewięć. Rozwijał się prawidłowo; przed 1½ rokiem chorował na koklusz, potem na zapalenie płuc i odrę, od tego czasu podupał bardzo i rozwinęła się obecna choroba. Dziedzicznego obarczenia niema.

Na porządku dziennym *Miklaszewski* przedstawił przypadek niezwykle cierpienia opuszki. Chora lat 45, panna, wyrobница, przybyła 13 maja r. b. na oddział kol. Chelmońskiego ze skargami na osłabienie ogólne, zawroty głowy, bóle w piersiach i bokach. Chora jest 1½ miesiąca. Dawniej nie chorowała. Przed 6-ma laty chora zauważyła upośledzenie słuchu, postępujące bez widocznej przyczyny, potem utrudnienie mowy. Trwało to około roku. Potem zaczęły wykrzywiać się usta w stronę lewą, opadać powieki, wystąpiły częste bóle i zawroty głowy, oraz utrudnienie wchodzenia. Matka umarła po porażeniu prawostronnem, ojciec nagle, rodzeństwo na choroby wieku dziecięcego. Chora jest blada, odżywiana lichy; ma objawy zgęszczenia miąższu płuc w obu szczytach i wysięk surowiczy w opłucnej lewej, P. 108, R. 28.

Układ nerwowy: I. Sfera ruchowa i odżywcza. Ruchy w kończynach są prawidłowe, siła nieznaczna, chód niepewny bez typu. Twarz przedstawia asymetryę wyraźną; mięśnie twarzy są bardzo wiotkie i drżą ciągle, zwłaszcza przy mówieniu i wzruszeniach. Prawy nerw twarzowy jest porażony (wszystkie gałązki). Powieka lewa górna opada znacznie, prawa mniej; objętość ruchu gałek ocznych jest nieco mniejsza w stronę prawą. Język zbacza końcem w stronę lewą i drży włókienkowo i miąższowo; ruchy języka są prawidłowe, lecz słabe. Objętość języka jest zmniejszona do połowy; na powierzchni górnej są liczne wgłębienia i brózdki, brzeg zaś jest płaski i wystrzępiony. Przy dźwięczeniu podniebienie miękkie napina się leniwie i łuk podniebienny lewy staje się ostrzejszym; języczek zbacza na lewo. Badanie krtani, potwierdzone przez *Sędziaka*, dało wyniki następujące: przy wdechaniu ruchy strun głosowych upośledzone, prawa ma położenie trupie, lewa — fonacyjne (porażenie posticus), przytem obie struny wygięte łukowato (poraż. wtórne thyreo-arytenoid. int.). Przy fonacyi też samo, tylko struna lewa przybliżyła się nieco do linii środkowej. W części tylnej struny nie schodzą się (nie hysterya). Głowa jest pochylona nieco w lewo i ku przodowi. — II. W sferze czuciowej niema zaburzeń prócz znacznego upośledzenia słuchu, bardziej po stronie prawej; tony wyższe chora słyszy lepiej. — III. Odruchy ścięgnowe są naogół bardzo żywe, kolanowe wzmożone wybitnie; obecny jest clonus pedum. Odruchy skórne i błon śluzowych są naogół osłabione. Zrennice umiarkowanie rozszerzone, oddziałująją normalnie. Odruch

tykania nieco utrudniony; chora twierdzi, że zachłystuje się; nie spostrzegłem jednak ani razu tego objawu u niej. — IV. Badanie elektryczne wykazało: zmniejszoną pobudliwość faradyczną i galwaniczną na twarzy po stronie prawej, zniesienie jej zupełnie w okolicy gałązki górnej nerwu twarzowego. Odczynu zwyrodnienia w porażonych mięśniach twarzy i języka niema. — V. Mowa jest znacznie utrudniona, nieco skandowana, piszcząca, podobna do dziecinnej, bo chora nie wymawia szeregu dźwięków (*r, s, k, h, w, sz...*). — VI. Pod względem duchowym uwydatnia się: upośledzenie pamięci i zdolności kojarzenia, oraz przygnębienie ogólne.

W przebiegu choroby niema nic godnego do zaznaczenia, prócz stałego przyśpieszenia tętna (108—140 na 1').

Rozpoznanie napotyka duże trudności. Cierpienie jest niewątpliwie przewlekłe i umiejscowione przeważnie, zdaje się, w jądrach ruchowych i części czuciowych opuszki i *cruris cerebri*. Do rozpoznania porażenia opuszki postępującego, zanikowego brak: zachłystywania, porażenia szczęki dolnej, ślinotoku; prócz tego, następujące objawy nie należą do obrazu tej choroby: opadnięcie powieki, głuchota, porażenie gałęzi górnej n. twarzowego, oraz znaczny zanik języka przy dobrym zachowaniu jego ruchów. Można przypuszczać, że chora przechodziła dawniej postać ostrą porażenia opuszkowego wskutek zatkania tętnic podstawy mózgu, wylewu krwawego, zapalenia i t. p., i że stan obecny jest ujściem przewlekłym tamtej sprawy ostrej. Brak tu jednak wskazówek na porażenie kończyn. Porażenie opuszkowe bez zmian anatomicznych (postać Erb-Goldflama) może być wykluczone z powodu braku wyczerpania w mięśniach tułowia, braku zachłystywania, z powodu obecności drzeń włókienkowych i zaniku mięśni porażonych. Porażenie opuszki wrzekomo można wykluczyć z powodu braku szeregu napadów udarowych, oraz obecności zaników mięśniowych. Wobec trudności rozpoznania *Miklaszewski* prosi obecnych o pomoc.

W dyskusji *Nussbaum* powiada, że trudno postawić rozpoznanie w takim złożonym przypadku bez osobistego zbadania, ponieważ trudno uniknąć subiektywnego poglądu mówcy.

Orłowski uważa przypadek za powikłanie porażenia opuszkowego sklerozą boczną bez objawów rdzeniowych, które nie zdążyły rozwinąć się.

Miklaszewski zwraca uwagę *Or.* na udział ośrodków nerwu słuchowego, co nie zdarza się przy porażeniu opuszkowym zanikowym.

Orłowski odpowiada, że może to się zdarzyć.

Flatau skłania się najbardziej do rozpoznania zejścia przewlekłego postaci ostrej udarowej porażenia opuszkowego.

Miklaszewski odpowiada *Nussbaumowi*, że po to właśnie sprowadził chorą, aby dać możność kolegom zbadać ją osobiście; jeżeli taki sposób badania jest możliwy w praktyce prywatnej, to nie powinien być zawodnym w sali Tow. Lek. — *M.* nie podziela poglądu *Orłowskiego* i skłania się najbardziej do zdania *Flatau*.

W. Miklaszewski.

KRONIKA BIEŻĄCA.

Dnia 15-go września 1899 r.

(J. Z.) Jedną ze spraw, na które społeczeństwa mało dotychczas zwraca uwagi, jest sprawa lekarzy szkolnych. Podczas gdy o miedzę z nami najmniejsza nawet szkółka posiada swego lekarza-hygienistę, którego obowiązkiem jest pilnie zwracać uwagę na stan zdrowotny szkoły i uczniów, u nas po za urzędowymi lekarzami, których większość nie wiele zwraca uwagi na stan higieny szkolnej, nic się dotąd nie robi, a przecież co rok powstają nowe pensyonaty, nowe szkoły zawodowe prywatne i byłoby pożądaną rzeczą przy ich otworzeniu, a następnie przy dalszej działalności, zasięgać zdania lekarzy, czy urzędnicy odpowiadają warunkom higieny.

Zupełnie mylnem jest przekonanie, iż lekarz szkolny leczyć powinien, bynajmniej nie powinno to być jego obowiązkiem, on powinien być tylko nadzorcą i doradcą higienicznym, rozstrzygać kwestye z higieną mające związek, zwracać uwagę na utrzymanie stosunku prawidłowego między nauką a ćwiczeniami fizycznymi, zresztą dawać wskazówki do stosowania tego lub innego sposobu ćwiczeń fizycznych.

Nieodzowną dlatego byłoby rzeczą, aby lekarz był członkiem rady pedagogicznej i uczestniczył w rozkładzie nauk, mając prawo wypowiedzenia zastrzeżeń co do ćwiczeń zarówno umysłowych, jak i fizycznych.

Weźmy przykład: jeżeli po wykładzie języka starożytnego nastąpi bezpośrednio wykład innego języka, umysł ucznia będzie więcej znużony, niż gdy przeplatać będzie te przedmioty geografia, matematyka, fizyka, chemia lub inne nauki przyrodnicze. Nawet wytrenowany umysł częstokroć nie jest w możności długo pracować z nateżoną uwagą nad przedmiotami pokrewnymi, cóż mówić o mózgu dziecka, który jako wrażliwszy na wrażenia męczy się szybciej.

Tak samo następowanie po sobie nauk ścisłych bez przerwy nuży umysł i czyni go mniej zdolnym do dokładnego objęcia przedmiotu, a więc powinna w tych razach przeplatać matematykę historią, nauką języków i t. p.

Jednem słowem, żadną miarą przedmioty pokrewne nie powinny być wykładane bezpośrednio po sobie.

Na kwestyę tę nie zwraca się należytej uwagi i częściej o planie rozstrzyga czas nauczycieli, niż higieny. W imię więc tego należy domagać się, aby lekarze byli dopuszczeni do rad pedagogicznych i mieli tam głos nie tylko doradczy.

Wobec agitującej się kwestyi reformy wykształcenia i na ten punkt zwrócićby należało uwagę.

— Dodatkowa cenzura ogłoszeń lekarska przez Urząd lekarski powtarza się i w tym roku. O niedogodnościach tej procedury pisaliśmy w tej samej porze roku zeszłego, — wobec powrotu w tym czasie wielu kolegów, daje się to właśnie obecnie najbardziej we znaki. Nie mogliśmy wtedy zrozumieć jej celu i w tej nieświadomości pozostajemy nadal. Czy względy etyczne mają być tu powodem? W takim razie według jakiego kodeksu? Czemu spotykamy się np. z ogłoszeniami „o rozpoczynaniu praktyki w naszym mieście po zwiedzeniu klinik zagranicznych“, albo „o leczeniu wszelkich chorób wewnętrznych, a także zewnętrznych, natury reumatycznej“ i t. p. Czy to wytrzymuje cenzurę etyczną?

—h.— Nowa taksa aptekarska została zatwierdzoną przez ministerium spraw wewnętrznych i wchodzi w życie w stolicach od 1 września, a na prowincyi od 1 października.

—h.— Dotychczasowy prywat-docent na katedrze chemii lekarskiej uniwersytetu warszawskiego, dr. Gulewicz, mianowany został profesorem nadzwyczajnym.

—h.— Gazeta „Prawo“ (1 sierpnia) donosi o następującem ważnem wyjaśnieniu senatu: Otwieranie zakładów leczniczych (szpitale, domów dla obłąkanych i t. p.) w miastach („gorodzkich posielecniach“) może następować jedynie za pozwoleniem departamentu lekarskiego ministerium spraw wewnętrznych (t. XIII, 173, 175, 197), a nie na mocy postanowienia tylko organów zarządu miejskiego. — Stąd też senat uznał za nieprawne rozporządzenie pewnej rady miejskiej o urządzeniu szpitali i pokojów dla chorych na krańcach miasta i ukazał (choć w zasadzie uznał postanowienie za odpowiednie), że celu tego można dopiąć jedynie na mocy odniesienia się każdorazowego (przy zakładaniu szpitali i ambulatoryów) do ministerium spraw wewnętrznych. (Wracz, 33).

—h.— W uniwersytecie Jurjewskim i w tym roku będą przyjmowani na wszystkie wydziały, oprócz teologicznego, wychowawcy seminarjów duchownych, po złożeniu egzaminu 1 kategorii i egzaminów dodatkowych w uniwersytecie. Liczba świeżo przyjętych osób wyznania mojżeszowego może wynosić tylko 5% ogólnej liczby świeżo przyjętych. (St. Peter. M. W., 33).

—h.— Na niektórych liniach dróg żelaznych, wychodzących z Moskwy, wydane zostało rozporządzenie, aby na żądanie lekarza w wypadkach niecierpiących zwłoki zatrzymywano nawet pociągi kurierskie na wszystkich stacyach i przystankach.

—h.— W Kronsztadzie w odosobnionym forcie „Imperator Aleksandr I“ otwarta została stacya dla przygotowywania surowicy przeciwdżumowej. Stacya znajduje się pod zarządem Instytutu medycyny doświadczalnej. (Wr., 32).

—h.— „Praw. Wiestn.“ z 8 sierpnia (st. st.) podaje następującą wielkiej doniosłości wiadomość: w gubernii Astrachańskiej, carewskim powiecie, w siole Kołobowka, wybuchła w połowie lipca ciężka postać zapalenia płuc, od którego zmarło dotąd 21 osób. —

Wszystkie konieczne środki pomocy lekarskiej i odosobnienia zostały przedsięwzięte.

—h.— Dotychczasowy dyrektor żeńskiego instytutu lekarskiego. prof. W. K. Anrep, otrzymał miejsce kuratora okręgu naukowego charkowskiego; dyrektorem zaś instytutu będzie prof. D. O. Ott, z klinicznego instytutu Heleny. (Wr., 33).

—d.— Prof. zwyczajnym chirurgii i dyrektorem kliniki chirurgicznej w uniwersytecie Jagiellońskim w Krakowie mianowany dr. Bronisław Kader (patrz № 13 „Kron. Lek.“, str. 709).

—h.— Prof. Frosch i prof. Kossol zostali wysłani przez rząd niemiecki do Oporto w celach badania dżumy.

—h.— Kobieta-lekarz p. W., posiadająca dyplom doktorski berneńskiego uniwersytetu, została pociągnięta przez sąd w Niemczech za to, że zapisywała recepty i kładła przed nazwiskiem swem litery: Dr. Chociaż w Niemczech każdy kto chce może zajmować się leczeniem, nikt jednak oprócz lekarzy, którzy zdali egzamin państwowy, nie może nazywać się lekarzem, ani też dawać sobie tytułu, któryby pozwalał przypuszczać, że używający go jest lekarzem. Sąd wyjaśnił we wszystkich instancjach, że nietylko doktorzy medycyny zagranicznych uniwersytetów, ale i Niemcy, dopóki nie otrzymali urzędowego prawa praktyki, nie mogą się podpisywać tytułem doktora na żadnych papierach charakteru lekarskiego, np. receptach, świadectwach i t. d.

—h.— W ostatnim czasie senat uniwersytetu w Strasburgu pozwolił niektórym profesorom, by na lekcye ich oraz zajęcia w pracowniach miały wstęp odpowiednio przygotowane kobiety. Obecnie przeto wszystkie wszechnice niemieckie zostały otwarte dla kobiet. (Wr. 32).

—h.— Od kwietnia roku przyszłego Prusy otrzymują nowe prawo specjalne pod nazwą „sądów honorowych dla lekarzy“, mające na celu podtrzymanie godności stanu lekarskiego przez karcenie wykroczeń przeciw etyce lekarskiej. Sądy te będą istnieć przy izbach lekarskich, apelacya służyć będzie do wyższej instancji, jednej na cały kraj, w Berlinie (Ehrengerichtshoff).

Podlegają sądowi honorowemu wszyscy aprobowani lekarze, z wyjątkiem: 1) już będących skądinąd pod sądem; 2) lekarzy wojskowych i marynarki; 3) lekarzy rezerwy podczas powołania. Poglądy polityczne, naukowe i religijne nie mogą być przedmiotem sądu honorowego.

Sąd ten ma także za zadanie usuwać spory pomiędzy lekarzami, oraz lekarzami i publicznością. W ostatnim razie może przyjąć sprawę tylko na żądanie kogoś z publiczności.

Jeżeli sprawa dotyczy lekarza wojskowego lub l. marynarki, sąd honorowy ma zawiadomić o tem odpowiednią władzę, która zdaje mu sprawę ze swego odnośnego postąpienia, o ileby temu nie stanęły na przeszkodzie względy służbowe.

Sąd składa się z przewodniczącego i trzech członków izby lekarskiej danego okręgu (4 zastępców), oraz z wybranego przez prze-

wodniczącego na 6 lat członka zwyczajnego sądu (posada wynagradzana). Wyrok zapada przez głosowanie bezwzględną większością przy wyniku ujemnym dla podsądnego potrzebna jest większość czterech piątych. Sąd ma prawo wzywać świadków i karać ich do wysokości 300 marek w razie niestawienia się bez przyczyny. Podania są wolne od opłaty stemplowej.

Ogólny nadzór państwowy nad czynnościami sądu honorowego wykonywa nad-prezydent prowincyi.

Sąd wyznacza kary: 1) ostrzeżenie, 2) nagana, 3) kara pieniężna do 3,000 marek, 4) czasowe lub stałe odjęcie czynnego i biernego prawa głosu w izbie lekarskiej. Kara może być spotęgowana przez jednoczesne użycie 2 lub wszystkich jej stopni. W pewnych razach sąd może — według swego uznania — ogłaszać swe wyroki w pismach publicznych.

Porządek procedury, apelacyi, kosztów, obrony i t. d. pomijamy, odsyłając czytelnika do urzędowego komunikatu (Deut. Med. Woch., 25, 1899 roku).

Sąd honorowy apelacyjny (Ehrengerichtshof) składa się z zarządzającego oddziałem lekarskim ministerjum spraw lekarskich — jako przewodniczącego, z 4 członków z pośród przedstawicieli izb lekarskich i z 2 lekarzy, wybranych przez koronę. Sąd ten rozstrzyga sprawy większością bezwzględną głosów, w sprawach z wyrokiem ujemnym dla podsądnego potrzebna jest większość $\frac{5}{7}$ głosów.

Toż samo prawo w 3-im oddziale — głosi, że każdy lekarz, należący do izby (oprócz wojskowych), musi płacić roczną składkę w wysokości oznaczonej corocznie przez izbę i zatwierdzonej przez nad-prezesa. Od niewypłacalnych należność ściąga policya.

Nadanie izbom lekarskim przez powyższe postanowienie królewskie prawa specjalnego sądu o kompetencyi i władzy sądów koronnych czyni z nich instytucye państwowe swoiste, które dopiero obecnie będą w stanie wywierać jakiś wpływ.

Niestety, dotąd sama powaga moralna opinii wybranych przedstawicieli nie okazywała się dostateczną dla przeprowadzenia postanowień izby, to też były one bezsilne, a wyrokom ich poddawał się, kto chciał.

W gruncie rzeczy, policya za plecami tego nowego sądu — jako władza wykonawcza — odejmuje mu właściwy charakter... sądu honorowego. Pojęcia widocznie się zmieniają, a jakie społeczeństwo — takie sądy.

Czas pokaże, jaki wpływ wywrą tak uposażone izby na poziom etyki lekarskiej i na sprawy zawodowe lekarskie w Prusach wogóle.

—h.— Dr. A. Meyerhof zwraca uwagę na zmniejszającą się stopniowo i w Niemczech cyfrę rocznych urodzeń, i to zarówno w miastach, jak i wśród ludności wiejskiej. Tak np. w Berlinie liczba dzieci na 1,000 kobiet (w wieku od lat 15 do 45) w r. 1896 wynosiła tylko 188, t. j. tak jak przeciętnie we Francyi, podczas gdy w r. 1886 było 230, w r. 1891 — 220. Szowiniści widzą tu wpływ Francyi, niemniejszy jednak może być wpływ Anglii, gdzie

zarówno przeciętna moralność, jak i stosunki liczbowe dzieci w małżeństwach, nie zdają się stać lepiej. Zresztą, jak wykazuje autor i w Niemczech w niektórych okolicach oddawna (notowane w zeszłym wieku) znane są i na szeroką skalę praktykowane metody ograniczenia liczby dzieci.

Ciekawa statystyka, przeprowadzona w rozmaitych krajach cesarstwa przez pastorów ewangelickich, wykazuje, że dawna maksyma, „iż rolnik cieszy się z dużej liczby dzieci jako z błogosławieństwa boskiego“, dawno poszła w zapomnienie. Dwoje, najwyżej troje dzieci — oto norma; tylko biedni pozwalają sobie na zbytki w tym względzie!

Sposoby dochodzenia do pożądanego celu polegają głównie na zapobieganiu poczęcia, co ułatwia bardzo rozpowszechnianie się handlu „wyrobami gumowemi“.

Nie zdaje się nam jednak, aby tu, jak twierdzi M., leżała istotna przyczyna złego, chociażby nawet nagła zniżka porodów w Berlinie wypadła jednocześnie z rozpowszechnieniem się wynalazku Menginga'y. Przyczyna leży niewątpliwie głębiej, w stosunkach ekonomicznych. Nowe wynalazki mogą tylko ułatwiać wprowadzenie myśli w czyn, ale, jak świadczą przykłady autora ze stosunków słowackich na Węgrzech, lub turingskich, dochodzą do celu i dawniej. Pewien sprawozdawca do ankiety z okolic Potsdamu notuje: „dziwna rzecz, że wszyscy nauczyciele wiejscy mają tylko po dwoje dzieci.“

Powtarza się to niewątpliwie i w innych fachach ludzi pracujących umysłowo.

—hk.— Od czasu podwyższenia podatku od wódki wzrosło w Niemczech użycie eteru do picia. W r. 1897 w mieście Memel wypito 69 balonów eteru po 60 litrów każdy, w okręgu zaś Memel—74 balony po 70 litrów, razem 8,580 litrów. Eter tańszy jest od wyskoku. Litr wódki kosztuje Mr. 1.30, litr eteru 1 Mr. (Neurol. Centralbl., № 5, 1899).

—hk.— Molnar opisuje w „Pester medicinisch-chirurgische Presse“ № 10—11, 1899, cztery przypadki bezwładu postępowego które on uważa za wyleczone. Władze umysłowe znajdują się w najzupełniejszym porządku u dwóch chorych od lat pięciu, u jednego lat sześć i u jednego lat dziewięć. Okres ten przewyższa o wiele termin tak zwanych intervalla lucida.

—hk.— Anglia przygotowuje ekspedycję dla studyów nad zimnicą. Wyprawę organizuje znany badacz zimnicy major Ronald Ross, dyrektor „Liverpool School of Tropical diseases.“ Wyprawa udaje się do Freetown i Sierra Leona.

—h.— Według zdania archeologa angielskiego prof. Mosby, smoczki dla ssawców nie są wynalazkiem naszych czasów, ale były znane już i w starożytności. Mamki w Grecyi posiłkowały się w tym celu małeni naczynkami podłużnej formy. Na starym rzymskim cmentarzu w okolicy Canteubury znaleziono smoczek z palonej gliny czerwonej obok trumienki dziecka. W ostatnich czasach znalazł prof. M. w Briths Museum naczynko z napisem, który wyraźnie tłó-

maczy użytek tegoż. Ten pierwotny smoczek pochodzi z 7 roku przed naszą erą. (Pr. M., 24).

—hk.— *O stanie lekarskim w Kolumbii.* Kolumbia posiada dwa wydziały lekarskie: w Kartagenie i Bogocie, pierwszy z nich jest bardzo mało uczęszczany, jest w nim więcej kierowników, niż słuchaczy. W Bogocie znajduje się uniwersytet z czterema wydziałami, lekarski jest jednak z nich najgorszy. Brakuje potrzebnych pieniędzy na kliniki i pracownie. Optymistę może to pocieszyć, że i na inne cele publiczne również niema gotówki, która za to obficie splywa do kieszeni urzędników. Druga okoliczność, która ujemnie wpływa na poziom naukowy uczelni, jest to niezwykle sposób obsadzania katedr. Nie wykształcenie fachowe i zasługi naukowe odgrywają tu główną rolę, lecz stosunki u osób wpływowych. Każda zmiana w składzie rządu pociąga za sobą i zmianę ciała akademickiego. Studya lekarskie trwają lat 6. Studenci, stosując się do zwyczaju narodowego, zajmują się mniej lub więcej polityką, nie łączą się w zgromadzenia, nie piją, są pilni i pracowici. Mało jednakże skorzystać mogą podczas studyów uniwersyteckich, kandydaci na lekarzy nauczą się zaledwie perkusyi i auskultacyi, noża żaden z nich w rękę nie miał. Po otrzymaniu dyplomu oprawiają go sobie w złote ramy i zawieszają w gabinecie w widocznem miejscu. Marzeniem każdego lekarza praktyka w Kolumbii jest posiadanie własnej apteki. Stan aptekarski, właściwie mówiąc, zupełnie nie istnieje, niema też odpowiednich prawodawstw ani koncessyi. Lekarz wynajmuje w dobrym punkcie, zwykle koło swego mieszkania, sklep, osadza w nim wyrostka, który był już w jakiej innej aptece, jako sprzedającego, zawiesza szyld „Botica del Dr. N.“ i apteka gotowa. Mając taką własną aptekę nie chodzi już lekarzowi o postawienie dobrego rozpoznania lub też szybkie wyleczenie chorego, przeciwnie, przeciąga on kurację jaknajdłużej. Każda recepta, którą przepisuje, musi być sporządzoną we własnej aptece, chociażby ta znajdowała się najdalej od chorego. Ze środków wybierają się nietylko skuteczne, ile drogie. Stosunki takie tłómaczą się charakterem kolumbijczyków i żyłką ich do handlu i kupiectwa. Nawet ludzie inteligentni, jak lekarze, wyjątku tu nie stanowią. Wskutek tego uważają oni aptekę jako główny swój interes. Uzbierawszy sobie trochę grosza, lekarz kolumbijski rzuca praktykę, kupuje sobie majątek ziemski i osiada na roli.

Wobec takich stosunków nie można wymagać, żeby lekarze kolumbijscy przyczyniali się do wzbogacania nauki lekarskiej. Istnieją co prawda w kilku miejscach towarzystwa lekarskie, działalność ich jednakże ogranicza się jedynie do komunikowania członkom postępów wiedzy zagranicznej.

Partactwo lekarskie ma tu wielu przedstawicieli i jest równoprawnione z medycyną urzędową. Każdy z tych panów publicznie używa tytułu doktora, ba nawet zawiesza sobie najspokojniej w gabinecie podrobiony dyplom lekarski. Ludność, stojąca na bardzo niskim szczeblu kultury, nie odróżnia partacza od lekarza.

Rozmaite specyfik i środki potajemne znajdują w Kolumbii szeroki zbyt, środki te sprowadzają się ze Stanów Zjednoczonych i z Francyi, a sprytni przedsiębiorcy robią na nich znakomite interesy.

Publiczny dozór sanitarny ogranicza się do rozporządzenia, że chowanie ciał powinno się odbywać najpóźniej w 12 godzin po śmierci. Ciała zmarłych na żółtą febrę powinny być bezpośrednio po śmierci pochowane. Podczas ostatniej epidemii zdarzały się tam następujące, zgrozą przejmujące fakta. Pewna nauczycielka niemka zachorowała na żółtą febrę, stan jej był beznadziejny; lekarz, który jej doglądał, opuścił ją już. Chora żyła jeszcze, a trumna już stała w jej pokoju i orszak żałobny czekał, aż oczy zamknie. Gdy ostatnie tchnienie wydała zapakowano ją w trumnę i bezwłocznie na cmentarz zawieziono. Młody kupiec niemiec był już również uważany za straconego, wygrzebał się jednak z ciężkiej choroby wbrew wszelkim oczekiwaniom. Trumna znajdowała się już w domu i grób był już wykopany. W kilka dni potem przyszedł grabarz do kantoru, gdzie ów kandydat na nieboszczyka pracował, i natarczywie domagał się zapłaty, mówiąc, że on swoje zrobił i nie da się oszukać. Grabarz został zapłacony, a wydatek zaksiązkowano jako „roboty ziemne“.

Assenizacyą miast nikt tu nie zajmuje. Nieliczne szpitale znajdują się w oplakanyim stanie, z powodu braku niezbędnych funduszów. Zakład dla obłąkanych znajduje się tylko w stolicy, na prowincyi zamykają obłąkanych gdziebądź, niespokojnych zaś przykuwają łańcuchami. Trędowaci również nie mają żadnej opieki, brak również zabezpieczenia od szerzenia się tej zarazy. (Deut. Med. Woch. № 32, 1899).

Sprostowanie. W n-rze 17 na str. 900 w wierszu 4-tym od dołu winno być: „Dobrzeby było, aby kto z blizkich autora“.

VII. ODCINEK.

MÓR W POLSCE

(w wiekach ubiegłych).

ZARYS HISTORYCZNY.

PODAŁ

Dr. Fr. Giedroyć.

Tego zdania jest Miechowita. Inni lekarze wieku XVI mało wskazówek udzielają w tej mierze, lubo wszyscy zgadzają się co do szkodliwości wiatru południowego, a wychwalają wschodni i północny. O zachodnim zdania są podzielone; tak np. Jan Benedykt radzi otwierać okna nie tylko od wschodu ale i od zachodu, przed czem, jak widzieliśmy, przestrzega Miechowita. Lekarze późniejszej doby nie dzielą już tak ściśle wiatrów, uznając za szkodliwy jedynie taki, który idzie od strony powietrzem dotkniętej, lub obfitującej w bagna, tylko M. F. X. R. ¹⁾, w przeróbce rozprawy Lucego, wraca do dawnych pojęć, zawarłszy swoje w tym kierunku wskazówki w mowie rymowanej:

„Jeżeli żądasz długiego zdrowia i żywota,
 „Chroń się Nieba, które mgła, smąd każą i błota.
 „I wiatrow chorych, mokrych, południowych dęcia,
 „Niebo czyste, powietrze kochay bez zamknięcia.
 „Wschodzące Słońce niech twe mieszkanie ogrzewa.
 „A wschodni wiatr i zimno północne przewiewa.

Dotąd przytaczaliśmy wskazówki, czego należało unikać. — W „pięciorakiem F.“ drugiego szeregu, tak zwanem „*F. conservativum*“, figurują kolejno: phlebotomia, fuga, focus, fricatio, fluxus.

Primum F. conservativum est Phlebotomia. Upust krwi stosowano głównie u osób już dotkniętych zarazą, a więc w celach leczniczych, rzadziej u zdrowych — w celach zapobiegawczych. Zwłaszcza lekarze XVIII wieku byli względnie wstrzemięźliwi w szafowaniu krwią ludzi zdrowych wyłącznie dla zabezpieczenia ich od możliwego zapadnięcia na mór, i przeciwnie: lekarze XVI wieku środek ten w szeregu zalecanych postawili nawet, jak widzimy, na pierwszym miejscu.

Zdaniem Miechowity z chwilą ukazania się powietrza od upustu krwi należy się wstrzymać tylko u osób mało krwistych. Inny lekarz z końca tegoż stulecia, mianowicie Umiastowski, zakreśla wprost przeciwne granice, radząc puszczać krew wyłącznie ludziom krwistym, w dodatku — z prawej ręki latem i na wiosnę, a z lewej w jesieni lub zimie. Szneberger, wskazawszy niektóre objawy ogólnego przekrwienia czyli zbytnej obfitości krwi ²⁾, radzi przy nich upuścić jej nieco z mediany prawej ręki, ale nie wiele, zostawiwszy szczególny „dowcipowi i rozumowi lekarza“. Gani natomiast będące wtedy w użyciu nierozważne puszczenie krwi, wprost od czasu do czasu, wyłącznie z uwagi na szczęśliwe gwiazd położenie ³⁾. „Aczkolwiek—

¹⁾ Franciszek Xawery Ryszkowski.

²⁾ Np. częste sny o rzeczach czerwonych, o wyciekaniu krwi, o pływaniu w beczce krwią napełnionej.

³⁾ Nietylko za czasów Sznebergera, a więc w XVI wieku, lecz i znacznie później krążyły po Polsce wykazy dni, w których dzięki szczęśliwemu

powiada Szneberger — za powodem uczeńszych lekarzow dzierzę y tudziesz powszednim w nauce lekarskiej doświadczeniem tho tak być nayduię, że gwiazdy czas ieden na to albo na owo lekarstwo lepszy nisz drugi czynią, wszakże nie tak tho sobie wielce ważę, że-bym iedno na szczęśliwe ich przeciwko sobie położenie y poyzrzenie baczenie mając, a innych y więszych, y daleko pewnieyszych znakow zaniedbawiając krew komu puszczać radzić miał.“

Z autorów XVII wieku szeroko się rozwodzi nad upustem krwi w celach profilaktycznych Sokołowski. Podziela on zdanie Teofrasta, że z krwią wychodzą spiritus vitales, radzi przeto poprzestać, gdzie się to da, na bańkach. Obfity upust krwi będzie odpowiednim u próżniaków, ludzi mało ruchu zażywających, otyłych, krwistych, dużo jedzących; szkodliwym natomiast u starców po 60 latach życia i u młodych do 17 lat, u osłabionych poprzednimi chorobami, u kobiet w czasie miesiączki, u ludzi „zimney natury“, po wyjściu z łaźni, post coitum. Po 40 latach z głównej żyły krwi nie puszczać, po 50 mediany zaniechać; na wiosnę i latem puszczać z prawej ręki, w jesieni i zimie zaś z lewej:

„Ver, Aestas—dextras; Autumnus, Hiemsque—sinistras.“

Należy się strzedz puszczenia krwi w czasie odmian księżyca i pamiętać na wskazówkę zawartą w wierszu:

„Luna vetus veteres,
„Juvenes nova luna repurgat“,

co znaczy, że młodzi mogą puszczać krew po nowiu, starsi zaś po pierwszej kwadrze.

Lekarze XVIII-go wieku znacznie rzadziej zalecali upust krwi w celach profilaktycznych, a niektórzy wprost zakazywali tego środka.

Secundum F. conservativum est Fuga. Dla ustrzeżenia się zarazy najlepiej opuścić natychmiast okolice nią dotkniętą, a przenieść się do innej, zdrowej, i nie prędko wracać: „principale remedium est fugere non modo locum sed etiam provintiam“ pisze Jan Benedykt. Środek tu zalecany (za radą Hippokratesa) w krótkości wyrażano w zdaniu:

„mox, longe, tarde: cede, recede, redi“,

co znaczy: „cito pestem fugere, longe a loco infecto recedere, tarde reverti domum“, albo w polskim wierszu:

„To troie zwykło w ludziach powietrze wytracać:
„Wnet, daleko, nierychło: wyjść, uchodzić, wracać.“

A więc: „wnet wyjść, daleko uchodzić, nierychło wracać“. Oto główna przestroga, której bez zmiany z biegiem wieków udzielali lekarze.

położeniu gwiazd dobrze było dla zdrowia puścić sobie krew. Wykazy takie drukowano w oddzielnych broszurkach, głównie zaś w kalendarzach.

„Czasu powietrza morowego ty trzy przysłowia: prędko, daleko, nie-rychło więcej pomagają y pożyteczne są, niż trzy najlepsze apteki“, pisze Szneberger. Twierdzą wprawdzie niektórzy, — ciągnie dalej ten autor, — że chrześcijaninowi bogobojnemu nie godzi się uchodzić przed śmiercią, ale twierdzą mylnie, gdyż od Boga to jest danem, że każdy śmierci unika: sam Chrystus obawiał się śmierci, a święci Pańscy przed nią się chronili i uciekali. Gdyby jednak wszyscy chcieli usłuchać tej rady, mogłoby się stać, że właśnie zanieśliby zarazę tam, dokąd uciekli, a na miejscu nikogoby nie było do pielęgnowania chorych: powinni więc zostać ci, co są stróżami prawa, ci, którzy mogą się zająć chorymi, wreszcie rzemieślnicy, księża, lekarze, cyrulicy, grabarze.

Tertium F. conservativum est Focus. Ogień niszczy zarazę, skąd wynika oczywista korzyść częstego palenia na kominku, by tą drogą oczyszczać powietrze w mieszkaniu. Skuteczność tego zabiegu uznają lekarze wszystkich wieków, przypisując w dodatku pewne znaczenie rodzajowi drzewa, użytego w tym celu. A więc najlepsze: cyprysowe, jałowcowe, jesionowe, dębowe, sosnowe. Drzewo powinno być zdrowe, nie spróchniałe i nie wilgotne.

Sam ogień nie wystarcza: dla większej skuteczności należy oprócz drzewa spalać na kominku lub też okadzać mieszkanie jagodami jałowcowymi, piołunem suchym, różą, rutą, skórkami cytrynowymi i pomarańczowymi, miętą, majoranem, lewandą, szafranem, rozmarynem, liściem bobkowym, dzięblem, korzeniem omanowym, bursztynem, kamforą, myrrą, piżmem, a w braku tego wszystkiego nawet liśćmi dębowymi. Dobrze jest również wszystkie te i tym podobne wonne rośliny i przyprawy rozkładać i rozsypywać po mieszkaniu.

Jeżeli komu okoliczności nie pozwalają palić codzien w kominie, powinien przynajmniej spalać w izbie trochę prochu lub siarki kilka razy na dzień, a kadzić, lejąc ocet na rozpalone kamienie, cegły lub żelazo.

Quartum F. conservativum est Fricatio. *Fricatio, deambulatio, motus.* Nie długo się zatrzymują nasi autorowie nad środkiem tu wymienionym, zalecając ruch umiarkowany na świeżem powietrzu, umiarkowaną pracę fizyczną, a przestrzegając przed zbytnim wysiłkiem i zmęczeniem, o czem obszerniej mówią pod „fatiga“¹⁾.

Quintum F. conservativum est Fluxus. „Fluxus id est purgatio humorum peccantium“ wyjaśnia Miechowita, a Szneberger dodaje: „potrzeba też temu, który chce być prześpieczen y wolen od powietrza morowego, starać się o them s pylnością, żeby zawsze ciało od zbytkow y wszelakich plugawości co naczystsze było... A dla tego wszyscy ludzie, acz zawsze, ale naywięcey w mor do tego się mieć mają, aby to co z głowy spada, ustha wypluwały y krztań wylar-

¹⁾ Pierwsze F. z szeregu tych, których należy unikać.

kał, płuca wykaszływały: żywota aby na każdy dzień przynajmniej raz albo dwa przez stolec, a pęchyrzyka wodnego przez mocz czyszczenie było. Także też białogłowy przysstrzegać mają, aby choroby ich miesięczne zadzierżane nie były.“

Trzy są główne drogi, przez które krew i ciało się oczyszcza: przez skórę, nerki i stolec. Przez skórę wydzielają się najsubtelniejsze nieczystości, stąd zatrzymanie transpiracji staje się przyczyną wielu poważnych chorób. Obfite pocenie się uważano za szkodliwe, natomiast umiarkowane — za niezbędne. Do pobudzenia lekkich potów najlepiej się przyczynia umiarkowany ruch na czczo na świeżem powietrzu, herbata bzoowa, kąpiel ciepła nóg. Dla pobudzenia czynności nerek zalecano umiarkowany ruch, herbatę z jałowca lub pietruszki, saletrę. Co do stolca, to należy dbać o codzienne wypróżnienia, biegunka wszakże nie jest pożądana. W razie zatrzymania wypróżnień wnet należy zażył środka przeczyszczającego, bacząc, by był odpowiedni do czasu. Pod tym względem jeden z autorów XVII wieku daje taką wskazówkę: „Gdy się trafi że Jupiter z Księżycem conjunctionem bierze, tedy w ten czas już lekarstwo ¹⁾ bardzo słabo będzie operowało, bo na ten czas natura człowieka jest osobliwie mocna. W Raku dobrze lekarstwo w konfekcie albo w elektuaryach brać, w Rybach zaś pigułki lepsze, w Niedźwiadku w trunku, w Paninie y Wadze krystery dobrze dawać.“

Jako uboczną drogę, kędy krew można w człowieku oczyszczać, wymieniają nasi lekarze apertury czyli fontanelle, przez które „ustawnie iak przez iaką kloakę wszystkie zagnię i szkodliwe wilgotności precz odchodzą“, stąd wskazówka o pożytku sztucznego ich otwierania i obfitego przez nie ropienia.

W końcu ciało się czyści przez miesięczne i hemoroidalne krwawienia, a więc należy baczyć, by krwawienia te nie zatrzymywały się, zwłaszcza czasu powietrza morowego.

Co się tyczy zewnętrznej czystości ciała, to ani kąpiele, ani tem bardziej łaźnie nie są zalecane w czasie epidemii. Najlepiej wprost umyć się codziennie wodą, zaprawioną octem, albo wódką różaną.

Mydło ułatwia przystęp zarazie, aczkolwiek tedy bielizna i ubranie powinny być czyste, nie należy wszakże używać do prania nadmiaru mydła.

Co do materyału na ubranie, to najodpowiedniejsze są len i jedwab, tkaniny gładkie; futer i wełny zaraza łatwo się ima i długo się w nich zatrzymuje.

Tak wygląda owo „pięciorakie F.“ (właściwie „podwójnie pięciorakie“), w którym zawarto przepisy profilaktyki osobistej.

Nadto istniał cały szereg środków aptecznych, mających moc odpędzania zarazy lub niszczenia jej w zarodku. Środkom tym przy-

¹⁾ przeczyszczające.

pisywano znaczenie zapobiegawcze, im też należy poświęcić w tem miejscu naszą uwagę.

Na receptę składało się zwykle po kilka, a nawet kilkanaście środków, ażeby więc ich nie powtarzać i niepotrzebnie miejsca nie zajmować, przestaniemy na przytoczeniu dla przykładu kilku przepisów w całości, resztę zaś leków wyliczymy tylko z nazwy i sposobu życia.

Leki zapobiegawcze wewnętrzne. Biedrzeńcowy korzeń z cukrem lub w postaci nalewki wódczanej. Bobek jeden albo trzy na czczo zjedzone. Boże błoto z winem na czczo. Bukwicy proszek, lub wino na liściach. Bursztyń w proszku z winem. Cebula surowa z chlebem i solą na czczo: „Czosnek y cebula zawsze dryiakwią u ludzi prostych była“ (Szneberg.). Sok z centuryi na czczo. Cytryna, skórka i ziarnka z wódką; pomarańcze mogą ją do pewnego stopnia zastąpić. Cytwar w ustach trzymany odpędza zarazę. Czartowego ziela korzeń lub wódka z niego. Czosnek posiada sporo własności pożytecznych dla zdrowia: goi ranę po ukąszeniu jadowitej żmii, zabezpiecza od działania trucizn, robaki na kilka łokci długie z żywota wygania, dobry jest też niezmiernie jako środek chroniący od zarazy powietrza morowego. Liście dębowe świeże na czczo zjedzone lub w proszek utarte z cukrem. Korzeń dyptanu białego. Dzięgiel z wódką; korzeń jego w ustach trzymany. Figi. Gołębie kto często jada, temu powietrze morowe nie szkodzi. Korzeń goryczki na czczo w umiarkowanej ilości. Grzanki z masłem na czczo jedzone. Jąłowcowe jagody. Jaskółcze ziele. Proszek z korzenia kokornaku pospolitego. Koryandrowe nasienie przez noc w occie moczone. Proszek z korzenia kozłkowego; korzeń do wachania, a wódka z niego do picia. Kurzego ziela korzeń. Lubczykowy korzeń i nasienie. Kilka ziarn mastyku połknąć idąc spać. „Mocz na czczo pity człowieka od zarażenia broni, którego prostacy za przyzwoite sobie lekarstwo używać mogą. Ale nie dziw, iż moczu picie od morowego powietrza broni, ponieważ tego, którego żmija, wąż ze wszech najszkodliwszy ukąsi, jeśli się moczu swego własnego napije, od tak nagłej zarazy a prawie śmierci wyzwala, iako wiele poważnych autorów pisze“ (Szneberg.). Muszkatowy kwiat. Muszkatowy orzech. Nogiętki. Ocet i wszelkie kwasy bardzo pożyteczne. Olesznikowy korzeń gryźć na czczo. Omanowy korzeń w ustach trzymać, proszek z niego lub wódkę zażywać. Orzecha włoskiego jądro, przez noc w occie moczonego, zjeść na czczo. Oset: liście, sok z liści, nasienie. Pieprz jadać. Proszek z liści piołunowych na czczo. Wódka z ruty polnej lub kminu. Konfekt różany bardzo dobry „przeto iż serce posila.“ Ruta octem zalana do jedzenia; sok jej z winem do picia. Rządkiw. Konfekt szczawiowy. Szafran w małej ilości. Szałwija. Korzeń lub proszek wężownika albo miódunki gajowej. Obcujać z chorem dobrze jest trzymać pod językiem pigułka składu: Rp. Confect. aliptae Moschatae, Boli armeni p. an. dr. jβ, Masticis dr. j. et cum mucillagine dragacanti facta cum aqua buglossae et parum aceti, fiant pillulae XII ex una drachma. Gdy się pigułka

w ustach rozplynie, wypluć a inną włożyć. Grabarze przed wyjściem do zajęcia zażywali co rano gałkę wielkości orzecha laskowego, składającą się ze świeżej smoly, cytwaru, goździków, muszkatowej gałki, białego dyptanu, piołunu i suchych liści dębowych.

Do najpewniejszych środków zaliczano:

Ocet „czterech złodziei“, który robiono podług następującego przepisu: „Wziąć pączków świeżych piołunu wielkiego, piołunu małego, rozmarynu, szalwii, miękiewu (mięty), ruty, każdego po łótów 3, kwiatu lewendowego łótów 4, czosnku $\frac{1}{2}$ łóta, dzięglu 2 łóty, tatarskiego ziela korzeń, cynamonu, goździków, muszkatolowych gałek, każdego po pół łóta, octu winnego najteższego garniec. Te wszystkie preparata pokrajać, potłuc i w szklany gąsior z tym octem pomięsząć, dobrze zawiązać pęcherzem i niech przez 12 dni na słońcu stoi, a gdyby słońca nie było, to w piasek, lub w popiół gorący wstawić; potem mocno wycisnąć i przecedzić, dopiero kamfory łót jeden w wodce rozpuścić i do tego wyż wymienionego octu dodać. Tym się umywać, a czego po łyżce codzień zażywać. Nos i gębę tym nacierać i zawsze nosić w balsamie przy sobie, dla częstszej wachania sposobności.“ O składzie tego cudownego środka dowiedziano się od czterech złoczyńców, którzy, okradając chorych lub zmarłych na morowę zarazę, sami jej nie ulegali dzięki właśnie lekowi. Złodziejom za wyjawienie tajemnicy życie darowano, a nazwę „octu czterech złodziei“ lekarstwu nadano.

Bolum Armenum, terra Armena, terra sigillata czyli *terra lemnia*, która z czasem ustąpiła miejsca lekowi krajowemu, o czem czytamy u Sokołowskiego: „ale iuż teraz (r. 1679) mamy chwała Bogu tu bliżej w Śląsku Arigensis nazwaną, która to ziemia a Domino Joanno Montano należona iest y ma tantas qualitates iakoby z Tureckiej wyspy Lemno nazwaney była przywieziona“.

Dryakiew wenecka, jeden z najdawniejszych i najslawniejszych tworów aptekarskich: „iako ogień wiatr poleruje, tak dryakiew krew“ — pisze Umiastowski. W skład jej wchodziło około 60, rozmaitych w różnych czasach, preparatów, a jeszcze w 1787 roku zachowywano w Paryżu rozmaite obrządki przy preparowaniu jej. Pierwotny przepis pochodzi od Andromacha, lekarza Neronowego.

Antidotum Mitrydata, które tak się robi: „wziąć dwa orzechy włoskie suche, fig tyleż, dwadzieścia listków rucianych suchych, soli jako ziarno grochu i to wszystko pospolu utłuc w moździerz.“ Podanie niesie, że król Mitrydates, dzięki zażywaniu takiego antidotum, nie ulegał wpływowi trucizn ani jądów. Stąd nazwa również samego lekarstwa.

Kamień Bezoar (Bezahar), Bezoard. Nazwa ta przysługuje kamieniom, znajduwanym we wnętrzościach (żołądek, kiszki, pęcherz, nerki) rozmaitych zwierząt. Najbardziej cenny pochodzi z pęcherzyka żółciowego. Mało jest leków, którym by przypisywano tyle cudownych własności, co bezoardom, zwłaszcza w zarazie morowej. Wątroba i serce żmii mają własność bezoardów i moc ich; również kamień, powstający w kącikach oczu jelenich, co się dzieje w następujących warunkach: zgrzybiałe ze starości jelenie dla odmłodzenia

się pożerają węże, by jednak nie uledez jednocześnie szkodliwemu wpływowi ich jadu, pogrążają się w wodzie rzecznej tak głęboko, że po nad wodą wystaje głowa tylko. Wtedy to u jelenia zaczyna sączyć się z oczu pewna substancja plynna, która zasycha na słońcu i twardnieje jak kamień. Skoro jeleń wyjdzie z wody, wnet mu ten kamień z oczu wypada. Umiastowski, podawszy źródło pochodzenia leku, dodaje: „o tym ieśli się komu zda rzecz podobna, może wierzyć ieśli chce.“

Pigulki Ruffa. Pisze o nich Sebastyan Petrycy: „Niech mi żaden inszych nie chwali, nad te niemasz lepszych, mają w sobie Aloes, Szafran, Myrrhę. Szafran siły umacnia, Mirha iad niszczy y broni od niego, Aloes pogrążnione wilgotności niepotrzebne na dnie z żołądka wywodzi.“ Większość autorów podziela to zdanie i gorąco zaleca użycie pigulek.

A oto dla przykładu całkowity przepis „prezerwatywy“, która cieszyła się wielkiem uznaniem i była w użyciu czasu moru w Warszawie r. 1624 — 1625. Podaje ją Łukasz Drewno, ówczesny burmistrz powietrzny: „Descriptio preservativae R. M. czo mi w Zamku dawano z apteki jako liaszkowy orzech na raz z domu wychodząc uziwacz:

Rp. Caricarum pingujum libras quinque
 Nucum juglandium excorticatarum libras tres et semis
 Baccarum juniperi recentium libras tres
 Foliorum rutae uncias sex
 Baccarum lauri excorticatarum uncias 12
 Radicis aristolochiae rotundae uncias 5¹/₂
 „ helenii uncias 3
 „ pimpinellae uncias 4
 „ valerianae „ 2
 „ angelicae unciam 1
 Myrrhae drachmas 2
 Melis despumati libras 15
 Aceti rosarum rubrarum libram 1
 Fiat electuarium secundum artem.

Leki i środki zapobiegawcze zewnętrzne. Wychodząc z domu włożyć do nozdrzy i uszu odrobinę jakiej substancji woniejącej, albo wonnym olejkiem posmarować otwory nosa; kto np. namaże sobie nozdrza olejkiem bursztynowym, temu już morowe powietrze zaszkodzić nie zdoła. Wąchać często pomarańcze, cytryny, gąbkę w occie umaczaną, lub inne kompozycje z woniejących środków, które należy mieć przy sobie, trzymać w rękach i często do nosa przytykać¹⁾. Nosić zawieszzone na szyi, na palcu ślubnym, lub też w ustach trzymać kamienie: topaz, rubin, granat, szafir, szmaragd, dyament, także: korale, perły, kość słoniową, róg jednorożca. Dla przekonania scep-

¹⁾ W końcu XVI wieku cyrulik Jan w Krakowie sprzedawał przyrząd do stałego utrzymywania gąbek pod nosem.

tyków co do skuteczności tego zabiegu przytacza Umiastowski taki argument: „ieśliż nie iest rzecz dziwna y niepodobna u ciebie, że Magnes kamień moc tajemną y zakrytą w sobie mając, żelazo do siebie ciągnie, przecz też u ciebie ma być dziwno, iż te kamienie mają moc odpadzaiącą morowe powietrze.“ Przytem warunek niezbędny, aby prezerwatywy, noszone na piersiach, dotykały gołego ciała i przypadały na okolicę serca.

Piórko albo orzech napelnione rtęcią, zatkanie i w okolicy serca na jedwabnym sznurku noszone, stanowią jeden z pewniejszych środków odpędzających zarazę. Arsenik ¹⁾ w ten sam sposób noszony, lub w woreczku na szyi zawieszony dorówna rtęci, także proszek z żaby krostawej ²⁾, albo mieszanina podług następującego przepisu: Rp. Florum violarum, Lavendulae, Rosarum, Boraginis aa. pugil. S.; Sandalorum omnium, Ligni aloës, Camphorae aa dr. j. j. j. Croci, Gentianae, Dictami albi, Calami aromatici aa dr. j. j. j. Arsenik bardzo dobry w takiej postaci: Rp. Arsenici cristallini unc. j. j., Dictami albi, Croci, Camphorae aa dr. j. j., Euphorbii dr. j. j. Zetrzeć to wszystko na proszek, a zmieszawszy z wodą różaną i gumą arabską, zrobić z tego ciasta kółko o obwodzie odpowiadającym objętości serca i na piersiach zawiesić; kółko to „swoią mocą y suchością wszelakie zepsowanie, wilgości y morową parę szkodliwą y ludzie zabiiającą poleruje; rospadza y od serca odpadza, a potężnie broni“ zapewnia Umiastowski. Tenże autor poleca do noszenia na szyi prezerwatywy odmiennego składu na lato i na zimę. Na lato: Rp. Sandalorum omnium, Florum rosarum rubearum, Corallorum rubeorum aa dr. j, Zedoariae, Florum Nenufaris aa dr. j. j., Ligni aloes dr. j, Masticis dr. j. j., Turis dr. j. j. j., Ambrae vel Musci odorati gr. j. j. j., Camphorae gr. V. Contunde contundenda, conscinde conscindenda, cum carbone salicum et oleo violarum vel rosarum, fiat pomum secundum artem. Na zimę: Calami aromatici, Cinnamomi, Garyophyllorum, Nucis muscatae aa dr. j, Scordii, Seminis citri, Gentianae, Masticis aa ʒj. j., Ligni aloes, Styracis Calamitae aa ʒj, Myrrhae, Ambrae, Musci aa gr. IV, Ladani purissimi dr. vi. Misce et cum oleo Garyophyllorum vel Malmatico vino odorifero et cum carbone salicis fiat pomum seu pila secundum artem, quae euacuato bene corpore, feratur.

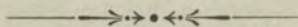
Nacierać okolicę serca sadłem wężowem lub jaszczurczem z dryakwią zmieszanem; olejkiem skorpionowym czy też niedźwiadkowym smarować pulsa, tył głowy, nozdra i okolicę serca.

Wreszcie „dla zarazy powietrza morowego iest rzecz niewymownie y dobra y pożyteczna dać sobie cząstkę którą ciała, iako ramię, albo nogę przepalić (rozpalonem żelazem), ale nalepiey gdyby na nodze to przepalenie było“ (Szneberg.). Bojaźliwym zamiast przypalania można zastosować na stawy rąk i nóg *vesicantia* lub *corrosiva*; środki te odciągają od serca „wilgości złe i iadowite.“

1) Petrycy uważa arsenik za szkodliwy, gdyż „serce zabija“.

2) Żabę przebić patykiem, ususzyć na słońcu, zetrzeć na proszek, a zaszyszy w kitajkę zawiesić nad okolicą serca.

Takie oto środki i sposoby były zalecane i używane w Polsce w XVI i XVII wieku dla zabezpieczenia się od zarazy. Znaczna większość tych niemal wyłącznie przesądów znika z dzieł autorów wieku XVIII. Tak np. Abraham Wolff zaleca tylko spożywać na czczo chleb i wino reńskie, a kogo nie stać na to, może poprzestać na occie czterech złodziejów. Tym, którym wypadnie przebywać w pobliżu chorego, poleca wypływać często ślinę, a w celu pobudzenia obfitszego jej wydzielania się żuć korzeń omanowy lub biedrzeńcowy. Ostrożność to niezbędna: „ponieważ się jadowite wapory z śliną łączą, którą kiedy kto połyka, połyka z nią y złe wapory, które dostawszy się do żołądka z naszymi się mieszają wilgociami.“ Palenie tytoniu gorąco zachwala, wszelako nie wobec chorego, tu bowiem razem z dymem będziemy wciągali w siebie zatrute powietrze. Inny zaś autor tego czasu, zaleciwszy środki zlekka przeczyszczające, kończy rzecz temi słowy: „o glinkowatey ziemi y kleynotach, które nam starożytność zaleca y mówić iest nie warto. A tym mniej de amuletis, które nosząc powierzchownie wszelkiey truciznie sprzeciwiać się mają. Są to martwe kamienie y kości, owszem szkodliwe, kiedy się y arsenik przytym znajduje.“



LECZENIE.

Poczytując mór za wynik położenia gwiazd, albo karę Bożą, szukano ratunku w modliwie: mniemano, że uciekanie się w tych warunkach do środków lekarskich byłoby grzesznem sprzeciwianiem się woli Niebios. Długosz upewnia, że dopiero od r. 1472 zaczęto u nas krzątać się około opatrzenia zapowietrzonych. Jakiego wszakże rodzaju środki stosowano podówczas, powiedzieć nie umiemy. Kronikarze, z których dzieł możemy jedynie czerpać teraz wiadomości o kłeskach moru, poprzestają na ich zaznaczeniu, nie zgoła nie mówiąc o objawach lub leczeniu. Wobec tego wiadomości nasze sięgają nie dalej wieku XVI, lecz i wtedy są nader skąpe z przyczyn dobitnie wskazanych przez jednego z lekarzów i autorów tego czasu, mianowicie Jakóba z Bary. Nie rozwodzi się on w swoim dziełku nad leczeniem, wychodząc z zasady, że ponieważ dotknięci morem zwykle umierają, więc leczenie staje się zadaniem niewdzięcznem, zgoła do celu nieprowadzącem, powtóre, że nie łatwo znaleźć lekarza, któryby z obawy zarazy i śmierci odważył się odwiedzać zapowietrzonych: „Nullum invenies medicum, qui ad huiusmodi laborantes accedat, contagium et mortis periculum timendo.“

Inni wszakże autorowie XVI, a zwłaszcza XVII wieku, piszą o leczeniu, nieraz nawet zbyt szeroko, ze szkodą innych działań prac

swoich, zwykle wszakże poprzestają na wyliczeniu wszystkich środków, jakie tylko były za ich czasów w użyciu, bez żadnej krytyki, bez podania własnych doświadczeń. Przytaczając pewną zasadę leczenia, nieraz przesad, chętnie popierają go powagą jakiego starożytnego mędrca, zamiast wynikiem osobistego zastosowania leku. Stąd dziwne spostrzega się zjawisko, że jakiś dziwoląg leczniczy przewija się stale w ciągu stuleci na stronicach rozpraw, których autorowie mogli łąco się przekonać i zapewne przekonywali się o jego niedorzeczności, a jednak nikt nie miał odwagi wystąpić przeciw niemu, skoro go ochraniała powaga Galena, Hippokratesa lub t. p.

Poprzestaniemy na zaznaczeniu ogólnych zasad leczenia i wyliczeniu używanych leków: wypisywanie recept, złożonych z kilku, nieraz kilkunastu ¹⁾ środków, niczego by nie nauczyło.

Pierwszy lek, wskazany przez samo domniemane źródło choroby, stanowiła *modlitwa*; zalecali też ją autorowie nasi XVI i XVII wieku każdemu choremu, a co większa, przytaczali w swoich dziełkach osobne modlitwy do Boga lub świętych Pańskich.

Upust krwi, jak widzieliśmy, jeden z ważniejszych zabiegów profilaktycznych, był stosowany również w leczeniu już zarażonych celem odciążenia jadowitej krwi od serca. U młodych i silnych uciekano się do otwierania żył (*venesectio*), w przeciwnych warunkach poprzestawano na bańkach ciętych. Potrzebę stosowania środka tego uzasadnia Umiastowski okolicznością, że w leczeniu powietrza morowego pierwszym zadaniem powinno być wysuszenie i usunięcie jadu, a że jad morowy znajduje się we krwi, stąd wypływa oczywisty wniosek, że będzie uchodził z krwią wypuszczaną. Przy otwieraniu żyły trzymać się należy (zdaniem tegoż lekarza) zasad

⁴⁾ Dla przykładu recepta z XVII w.: Rp. Herb. Card. Benedicti, Melissae, Veronice an. M, ss. Scordii, m. j. fol. Ruthae, m. ss. Eufrasiae, myrtis an. p. j. Rad. Zeduariae, Dictamni albi, Angelicae, Gentianae, Aristolochiae O. Tormentillae, Valerianae, Morsus diaboli, Pimpinellae, Levistici, an. drach. j. Enulae Campanae, Vincae toxici, Serpentariae, Imperatoriae, ZZ. albi, Galangae, an. drach. ss. Verbenae, Verbenacae an. serup. s. granor. Bacc. lauri Juniperi, an. drach. j. sem. Ruthae, Card. Benedict. Absinthii, an. drach. jjj. Flor. mille folii, Sulfuris an. drach. j. Hypericon. Nucum vomicae, an. drach. j. Croci orientalis, Nucum Muscat. an. drach. s. Cort. Cinamomi, drach. j. s. ligni Aloës, scrup. jj. sem. Citri, Acetosae, an. drach. s. Boli Armeni, p. Terrae sigillatae, an. drach. jj. Cornu cervi, p. drach. j. Myrrhae, drach. j. Succini albi, scrup. j. Camphorae scrup. jjjj. Coralli albi et rubri, p. an. drach. s. Osis, d. corde cervi, scrup. j. manus christi perlat. drach. j. Specierum Elect. d. gemmis, Diamoschi dulcis, Diamargariton frigid., Diatrion santalor. an. scrup. j. Elect. d. ovo, Specierum, liberantis, an. unc. ss. Theriacae Andromachi, unc. j. ss. Mythridati. unc. j. Conservae Rosarum, unc. j. ss. Diarhodon abat. unc. ss. Aquae vitae Arnoldi, unc. jj. Oleum sulphuris et vitrioli an. scrup. jj. fol. Auri, num. X. cum sirupo, Acetosae et Citri, q. s. Sachari Candi, mellis despumati an. q. v. Pulverisatis, pulverisandis omnibus, misceantur omnia bene rursus, sub lento igne et fiat Electuarium. Doza na raz drach. j.

następujących: „Jeśliby się on iad morowy w wyższych członkach blisko piersi pokazał, z płucney żyły krew ma być puszczone. A jeśliby się iad pokazał w inszych członkach w kroku albo gdziekolwiek, a choćby nie daleko wątroby, tedy albo Medyanę, albo żyłę pod kolanem, albo Saphenę pod kostką; na wiosnę y lecie z prawey strony, w iesieni y zimie z lewey ma być puszczone.“ Ile krwi upuścić, to zależy od siły i krwistości chorego: wogóle nie dobrze zbyt osłabiać chorego i puszczać krew aż do omdlenia, jak to niektórzy uważają za pożyteczne.

„*Spęcherzenie albo pryszczel*“ również dobry, odciąga bowiem jad od serca. Kantarydy najlepiej służą po temu. Na miejsca spryszczone należy przykładać środki drażniące celem podtrzymywania ropienia.

Druga droga, kędy można było usunąć „jadowitą materję“, prowadziła przez stolec; dopóki więc owa materja nie zdążyła opanować serca, należało co rychlej zastosować *środki przeczyszczające* wewnętrzne, lub enemę. Z wewnętrznych najszerze zastosowanie miały pigułki Ruffa z aloesu i mirry.

Mniej zalecane były *vomitoria*, dawane zwykle chorym, którzy zasłabli bezpośrednio lub wkrótce po jedzeniu.

Szerokie zastosowanie miało leczenie *napotne*. Starano się wywołać poty środkami zewnętrznymi, jako to przykładaniem cegieł gorących, flaszek i pęcherzów z wodą gorącą; lub też wewnętrznymi, a więc odwarem z jęczmienia lub owsa (tyzanna), wódkami o zaprawie korzennej i t. p.

Usunąwszy możliwie największą ilość jadowitej materji przez pot, wypróżnienia i upust krwi, należało pomyśleć o przeciwdziałaniu pozostałej jeszcze w ustroju. Ku temu służyły *specyfikiki*. Ponieważ „iad (morowy) ma w sobie nieiaką moc tajemną, y skrytą, y sercu nieprzyjazną, przeto stąd pokazuje się, żeby naprzeciwko iadowi morowemu onych lekarstw używał (chory), które też mają w sobie tajemną y skrytą moc, y serca od onego iadu morowego bronią y strzegą“ (Umiastowski). Specyfików takich sporządzano bez lęku, o czem później.

Tyle wiemy o zasadach leczenia, jakim hołdowano w wieku XVI-ym. Stulecie XVII nie wiele się różni od poprzedniego: i teraz panuje wiara w niezliczone specyfikiki, bez sprawdzenia istotnej ich wartości. Obok nich figurują: *venesectio*, *laxantia*, *vomitoria*, *su-dorifera*.

Upust krwi uznają lekarze z tego czasu za rzecz pożyteczną, ale tylko w początkach choroby, nadto tylko u osób silnych i krwistych. Petrycy czyni zastrzeżenie, aby czas był nie gorący, doświadczenie bowiem przekonało go, iż każdy chory umierał, ilekroć puszczano mu krew, nie uwzględnwszy tego warunku. Zalecano stawianie baniek ciętych na łopatkach dla odciągnięcia krwi z okolic serca, osobom zaś bardzo młodym — na nogach. Środki przeczyszczające usuwają zepsute „wilgości“ z ciała, a zatem oczywiście pożytek przynoszą. Należy wszelako pamiętać, że są one odpowiednie tylko w początkach choroby, dopóki nie wystąpiły jeszcze objawy

skórne, w tym bowiem okresie, kiedy zaraźliwa materya ujawnia samodzielnie skłonność do wydobycia się na wierzch, byłoby nierozważną odciągać ją ku narządom wewnętrznym. Sleszkowski odradza użycie środków przeczyszczających, nie wierzy bowiem, aby humory jadowite dały się ruszyć „nawet mocno ciągnącemu lekarstwu“, wierzy natomiast w skuteczność środków napotnych. Do oczyszczenia zepsutych soków prowadzą również wymioty, które należy wywołać w początkach choroby użyciem proszku czarnego ziela, łechtaniem gardzieli palcem lub gęsiem piórem, pić wody letniej z octem, oliwą i solą i t. p.

Lekarze XVIII wieku najbardziej polecają środki wymiotne. Abraham Wolff zaraz w początkach choroby przepisuje ipekakuanę. Ubogich chorych, którzy — zdaniem autora — mają o jedną skórę więcej, niż inni, to jest brud na ciele, każe omywać wodą ciepłą osoloną, przez co się otwierają pory skórne i toruje się droga naturze, która wszystkie swe siły łoży na to, by jadowitą zarazę na wierzch wywabić. Następnie należy ułożyć chorego w łóżku, dać mu do wypicia dwie łyżki octu czterech złodziejów, a co ćwierć godziny szklanek tyzanny¹⁾, żeby się chory dobrze wypocił. Po wypoceniu się chorego dać mu świeżą bieliznę, „by snadź jadowity pot, który jest w koszuli, nazad się w ciało nie cofnął.“ Bieliznę przed użyciem ogrzać, siarką wykadzić i octem skropić.

Bonfigli stanowczo zakazuje puszczenia krwi, natomiast poleca gorąco vomitoria w początkach choroby oraz vesicantia na uda i ramiona.

Lucy, zastrzegłszy, że zgoła nie można podać jakiegos ogólnego sposobu leczenia, gdyż są różne epidemie i rozmaici chorzy, a więc i różnych leków potrzebujący, a przedewszystkiem miłosierdzia Bożego, zastanawia się pokrótce nad ogólnie przyjętymi zasadami postępowania i, przytoczywszy różne a niezgodne z sobą zdania autorów, przychodzi do wniosku, że upust krwi może być pożytecznym tylko u osób silnych, krwistych, przyczem pierwszeństwo należy dać bańkom ciętym. Vomitoria mogą być użyte, ale tylko w początkach choroby; lawatywy nie szkodzą w żadnym okresie choroby i w razie potrzeby można się do nich uciekać; środki napotne godne są zalecenia.

Niektórzy lekarze wyznawali otwarcie, że niemasz lekarstwa od moru. Do takiego przeświadczenia doprowadziły ich osobiste doświadczenia. Tak np. lekarz gdański (D. J. G. K.), opisujący mór z r. 1708 — 1709, przychodzi do następujących wniosków zasadniczych: „*Contra pestem non datur specificum. Quo pauciora quis medicamenta assumit, eo melius. Venesectio, purgantia, vomito-*

¹⁾ Przepis na tę tyzannę: „Weźmi 3 garści kwiatu bżowego y garść ruty ogrodowej, nalej na to w garku w wielkiej misie 4 kwarty dobrze wrzącej wody, przykryj naczynie, a niech przez pół godziny ciągnie, potem przecedź przez chustę czystą, a przyday 3 łyżki miodu czystego y pół kwarty tęgiego octu winnego.“

ria nocent.“ Dziwnie odbija ten szczerzy i stanowczy głos, płynący z osobistego doświadczenia, a otwarcie wykazujący bezsilność środków lekarskich w walce z morem, od bezkrytycznego zachwalania specyfików, z jakimi się spotykamy nietylko u współczesnych, lecz i u całego szeregu późniejszych lekarzów.

Tyle co do ogólnych zasad leczenia. Szczególne objawy wymagały osobnych środków i zabiegów, jakoż nasi lekarze poświęcali im nie małą uwagę, zwłaszcza leczeniu dymienic.

Wiemy już, jak sobie tłumaczono pochodzenie tych tworów i jakie im przypisywano znaczenie: „*Bubones et carbunculi* — pisze prof. Lucy jeszcze w końcu XVIII wieku — *fiunt a veneno pestilenti, quod cor ex se per arterias ad alias partes corporis expellit.*“ Jad morowy tak dalece jest „przyrodzeniu nieprzyjazny“, że stara się ono wyrzucić go na wierzch. Oczywiście, że w takich warunkach najkorzystniej było dla chorego, kiedy dymienice łatwo ulegały ropieniu i „dobrze ciekły“, a stąd wypływały i wskazówki lecznicze: wywołać ropienie jak najprędzej, podtrzymywać je jak najdłużej.

Służyły ku temu rozmaite sposoby: przystawiano pijawki lub suche bańki dla przyciągnięcia jak największej ilości jadu z wewnątrz ku powierzchni, a dla podtrzymywania ropienia przykładano maści i plastry.

Przytoczymy dla przykładu kilka wskazówek różnych autorów z różnych czasów.

Podług Umiastowskiego (w. XVI) dwa zadania mamy przed sobą w leczeniu bolączek: „abyśmy wielkość (ich) zniesli y uieli a zapalenie abyśmy chłodzili.“ Dla zmniejszenia objętości dymienicy należy wypuścić z niej materię zjadliwą, aby się po całym ciele nie rozchodziła. Otworzyć dymienicę można bez bólu lub z bólem. Bez bólu: przez bańkę suchą, przykładanie plastrów, gołębi lub kur żywcem rozerwanych na dwoje, „bo gorącością przyrodzoną gołębia albo kokoszy iad okrutny morowy wyciąga y rozpada“, przykładaniem gołębiego łajna i t. p. Z bólem zaś: przez przecięcie, przypalaniem rozżarzonem żelazem, przystawienie baniek ciętych lub pijawek.

W apteczce Śleszkowskiego (w. XVII), oprócz maści i plastrów, figurują gołębie żywcem rozplątane, ciepłe jeszcze płuca psa zabitego, ropuhy, albo wogóle żaby. Jeżeli młody gołąb lub kurczę, oskubane i przyłożone na dymienicę, zdycha, dowodzi to, że nie wszystkie jeszcze jad z dymienicy wyciągnięto i że należy w dalszym ciągu stosować odpowiednie ku temu środki (Sokołowski, w. XVII).

Środki wreszcie przez lekarzów wieku XVIII zalecane miały prowadzić ku temuż celowi, t. j. wywołać i podtrzymywać ropienie w dymienicy, były jednak prostsze, mniej dziwaczne ¹⁾.

¹⁾ O nader osobliwym sposobie leczenia z r. 1708 wspomina fizyk gdański, pisząc: „Ein reformirter Theologus aus Gross-Pohlen hat mich berichtet, dass wie in Warschau für die Pest nichts helfen wolten, hätten sie endlich die Bubones von denen Verstorbenen excindirt, solche getrocknet, pulve-

Warto jeszcze zwrócić uwagę na dyetę, zalecaną chorym przez lekarzów naszych, którzy pojmowali, że same leki wystarczyć nie mogą. Zdanie, wypowiedziane w tej sprawie przez Szebergera w wieku XVI-ym, dziś jeszcze może być powtórzone bez żadnych zmian i w zastosowaniu do każdej choroby. Autor ten, wyliczywszy rozmaite leki, tak swoją rzecz kończy: „Tych tedy y inych Lekarstw, ktorých wiele Lekarze swoim dowcipem y rozumem wielkim, naprzeciwno zarazie mo: po: wynaleźli, ieśli kto będzie dobrze y thak iako sie godzi używał, themu mo: po: szkodzić nie będzie mogło, iedno w ten sposob, żeby też życie nie przeciwne lekarstwu było. Abo-wiem, żadne thak uczynne y skuteczne lekarstwo w nauce lekar-skiej nie iesth, ktoreby zwykłą pomoc s sobą przynieść miało, kie-dy mu życie przeciwne bywa, albo ieśliże mu do tegoż samo niedo-pomaga.“

Rodzaj nielicznych przepisów dyetetycznych możemy poznać z kilku prób następujących.

„Wszyscy medykowie tego nauczają — pisze Ruffus z Welca (1588 r.) — że chorego iedzeniem y napoim posilać y ożywiać trzeba, a nawięcey po wypoceniu, confectow mu ku pożywieniu dawać, aby nie mdlał i siły nie utracił.“ Podług nauki Umiałowskiego (1589) chory powinien leżeć w izbie obszernej w zupełnym spokoju; jadać często — 4 do 5 razy w ciągu dnia, niekiedy i w nocy — a mało na raz i potrawy lekkie: jaja na miękko, potrawkę z kapłona albo jarzabka, śliwki i wiśnie gotowane, kaszę jęczmienną, kur-czę z agrestem; wogóle zaś mięsnych potraw zażywać jak najmniej. Do picia najlepsza jest woda przegotowana z octem, piwo lekkie; wina nie należy dawać choremu pod żadnym pozorem, ponieważ „gło-wę obraża y we wnątrz rozpalenie czyni.“ Zdaniem Sokołowskiego (1679), chociażby chory nie miał zgoła apetytu, powinien pomimo to posilić się dostatecznie przynajmniej dwa razy dziennie. Zdanie takie wygłosił jeszcze wcześniej (1613) Sebastyan Petrycy, który, idąc za powagą Avicenny, pisze: „W leczeniu powietrza ustaie choremu apetyt, brzydkość ma, gdy uyrzy iedzenie, co się dzieie, iż iad opano-wał wnątrznosci. Tam potrzeba gwałtem przymuszać chorych do iedzenia, aby ich siła nie ustała.“

Zasady, przyjęte w tej mierze przez Abr. Wolffa, dadzą się tak streścić: izba, w której przebywa chory, ma być miernie ogrzana; bielizna dla chorego nie ma być prana ani w ługu, ani w mydle; ma być często zmieniana, a przy zmianie ogrzana i siarką wykadzona;

risirt und denen Kranken eingegeben, welches presentissime geholfen. Da dieses die armen Leute gesehen, wären viel so herzhafft worden, dass sie, so bald sie krank werden, die purulentam materiam selber e maturis Bubonibus, cochleatim eingetrunkten. Zwei bis drei Patienten haben sich durch das Eitersaugen aus ihren eigenen Bubonibus maturatis, praesente Theologo, salvirt. Vera sunt, credas; Theologus vocatur Tobiany“ (Einiger Medicorum Schreiben, 1711).

mięsa powinien chory unikać jak trucizny, używać zaś tyzanny jęczmiennej lub owsianej i owoców gotowanych. Powracający do zdrowia winni zachować ścisłą dyetę conajmniej jeszcze przez dni 8, biorąc w ciągu tego czasu środki przeczyszczające.

Leki ¹⁾. Aloes i ambra do kadzenia. — Ambra wzmacnia serce, mózg i żołądek. — Amoniak wysusza, zmiękcza, wyciąga, rozpędza, trawi, goi; dymienicę powietrzną albo morową zropia i w otok zbiera a potem otwiera. — Antimonium. Sznebergier radzi ostrożnie z niem się obchodzić, gdyż działa zbyt energicznie. Sleszkowski również nie ma zaufania do tego leku, pisząc: Ego huic diabolo non crederem etiamsi millies praepararetur. — Anyż. Jadom się sprzeciwia, dlaczego do Driakwi, do Mitrydatu i innych lekarstw z wielkim użytkiem wchodzi. Środek profilaktyczny wypróbowanej dobroci. — Arum vulgo Pes vituli, Serpentaria minor. Sok z octem do użycia wewnętrznego, a liście do przykładania na morówki. — Arsenik noszony na piersiach zabezpiecza od zarazy. — Babka wodna. Alisma. Plantago aquatica et fistula pastoralis. Pić naczecz odwar z korzenia, sok z rośliny, wódkę nalaną na korzeń. — Balsami succus. — Barwinek. Clematis. Liście w popiele żarzystym rozparzone bolączki twarde, które się nie chcą zbierać i zropiać przykładając rozpędza. — Bazylia. Ocimum maius. Gruczoły plastrowana rozpędza. — Bdelium (resina). Przykładać na gruczoły stwardniałe. — Benzoum (resina). — Bezoard (patrz „Profilaktyka“). — Biedrzeńec. Pimpinella. Główna moc w korzeniach, z których sok dodawano do polewek profilaktycznych. Od powietrza morowego zachowyywa i broni sok korzenia jego naczecz każdy dzień pijąc. Toż i nasienie jego czyni na cukrze używane. Naczecz gryźć albo w uściech ustawicznie go trzymać, albowiem powietrze zarażone odpędza. Warząc w winie korzeń jego a pijąc naczecz toż czyni. Korzeń zawieszony na gołym ciele nosić dobrze przeciwko powietrzu morowemu, broni albowiem od zarazy. A chociażby go już zachwyił, tedy go zaraz zawiesić na szyi, żeby na piersiach albo na lewej piersi leżał. Doświadczone jest lekarstwo, a nie zabobon żaden. Morówka gdzieby się komu pokazała wziąć biedrzeńca z liściem i z korzeniem utłukszy, morówkę przywiązać, abowiem ją otwiera i jad przez to wyciąga, nakoniec i goi. Wódka z biedrzeńca trunek na mór bardzo użyteczny. Do użycia także biedrzeńcowe korzenie w cukrze smażone i kołaczki biedrzeńcowe. — Bez. Sambucus. Korzeń i kwiat bzowy z octem. Środek profilaktyczny. — Bluszcz. Hedera. Sok z korzenia wewnętrznie. Zewnętrznie: bolączki złe wychędaża i goi. — Bluszcz poziemy. Kurdwan. Kunrad. Chamecissus. Używano sok z rośliny, wódkę. —

¹⁾ W wykazie tym starałem się zebrać wszystkie leki, zalecane przez naszych lekarzów do leczenia morowej zarazy, lub zapobieżenia jej. Nazwiska zachwalających ten lub owy środek opuszczam; zajęłoby to sporo miejsca, a bez potrzeby.

Bławat. Haber. Cyanus. Baptisecula. Przeciwno gorączce morowej. — Bobek. Laurus. Liście do kadzenia i zaprawy polewek profilaktycznych. Jagody do trzymania w ustach dla odpędzenia zarazy. — Bobki wileze. Sparganium. Korzeń z winem do picia przeciw jadom wogóle, osobliwie przeciw morowemu. — Bobownik. Potocznic. Anagallis aquatica. Berula. Sok i ziele w winie gotowane. — Bojownik. Rozchodnik. Sedum maius. Do użycia sok z ziele. Na morowe bolączki nie ma być przykładan, boby jad przyznał do serca. — Borak. Borago. Corago. Konfekt borakowy dla chorych. Sok do zaprawy polewek profilaktycznych. — Boże drzewko. Abrotanum. Przeciwno morowemu powietrzu jest osobliwym lekarstwem. — Brodawnik. Brodawiec. Oblubienica słoneczna. Heliotropium. — Brzoza. Liście do przykładania na dymienice. Odwar z kory brzozonej dla ubogich jako laxans. — Bukwica biała. Pierwiosnek. Ziele paraliżowe. Arthritica. Primula veris. Do użycia: sok, wódka, wino, konfekt, — Bukwica czerwona. Betonica. Do użycia: sok, konfekt, wódka, wino, ocet, plaster, liście wysuszone i na proszek utarte z cukrem. — Bursztyn. Do kadzenia. Drobnio utarty i w mleku podany stanowi przedni środek profilaktyczny dla dzieci. — Bylica. Artemisia. Do użycia: sok, wódka, konfekt. — Cebula. Ceba. Zjedzona naczecz z chlebem i solą zabezpiecza od zarazy. „Allium et cepa sunt rusticorum theriaca“ pisze Szneberger. Cebulę pieczoną na morówki przykładają. Najlepsza forma użycia: rozpuścić dryakwi przedniej w soku cytrynowym i włożyć w wydrążoną cebulę, oblepić ciastem, upiec w gorącym popiele a sok z niej potem wygnieciony pić z wódką. — Cebula zamorska. Scilla. Serce posila. — Cedr. Cedrides. Cedri fructus. Z winem. — Centurya. Centaurea minor. Do użycia: sok, wódka. — China. Cortex chinae. — Chlastawa. Coniza. Conilago. Dymienice rozpedza liście plastrowane, a warzone pijąc. — Chrzan. Raphanus maior. Korzeń truciznom odpór daje. — Ciemierzycza biała. Veratrum album. Helleborus albus. Używano jako vomitorium. — Cremortartari (Wolff). — Cynamon. Cortex cynamomi. Do zaprawy polewek profilaktycznych. Chorym w rosole. — Cytryna. Owoc i ziarnka. Sok do zaprawy. — Cytwar. Zedoaria. Trzymać w ustach, gdyż niszczy moc jadu. — Czarnucha. Melanthium. Nasienie z miodem i octem rozarte a plastrowane jad z dymienicy wyciąga. Naczecz jedzone zarazę odpędza. — Czaber. Thymbra, herba. — Czosnek. Allium. Do jedzenia: dobry środek profilaktyczny. — Dąb. Quercus. Liście do kadzenia lub wewnętrznie: wysuszone i na proszek utarte z cukrem. — Diarhodon abbatis. Diascordium fracastorii. Środki antymonowe. — Dryakiew wenecka niszczy moc jadu wszelkiego i trucizny. — Dryakiew polna. Scabiosa. Sok i wódka. Na morówki samo ziele świeżo zielone plastrując otwiera je we trzech godzinach i jad wszystek potężnie z nich wyciąga. A gdy się otworzą świeże ziele utłuczone z sadłem przykładają dla prędkiego gojenia. — Dryawnik. Tyriacaria. Warzone i pite jest wielkim ratunkiem przeciwko zarażeniu. — Dypłtan. Dypłtan. Dictamnium vulgare s. album. Korzeń, ziele, sok. Własności: zciężca, otwiera, wyciąga, jadom i truciznom się sprzeciwia. Wechodzi do tych lekarstw, które bywają czynione przeciwko jadom moro-

wego powietrza.—Dyptan omylny. Pseudodictamum.—Dzięgiel. Angelica odorata. Do użycia korzeń. Wchodzi dzisiajszych czasów do wielkich i rozmaitych lekarstw, a zwłaszcza do tych, które bywają przeciw morowemu powietrzu. Któregoby dnia korzeń dzięglowy gryziony albo z ciepłym winem był pity naczecz, tegoż dnia może się od zarazy morowego powietrza zachować i ustrzedz. Wychodząc z domu brać korzeń dzięglowy w usta a zuchając go znieagła polykać. Korzeń na gołym ciele nosić, na proszek utarty pić z winem.—Dzięgielnica. Angelica magna. — Dziewana. Verbasum. Do użycia: sok, wódka, konfekt. Zabezpiecza od zarazy. — Dziewięsił biały. Chameleon albus. Twierdzą, jakoby anioł miał z woli Boga objawić Wielkiemu Karolowi królowi Francuskiemu, gdy się w wojsko jego powietrze rzuciło, za czem było przy zdrowiu zachowane.—Endywia. Podróżnik.—Intybus sativus vulgo Cichorea. Tłuczona i plastrowana bólaćki wychładza. Służy do zaprawy polewek profilaktycznych. Rozłożona w mieszkaniu powietrze oczyszcza.—Figa. Plaster z figi i soli na morówki.—Fijołki. Viola. Kwiaty rozkładać w mieszkaniu. Olejek wachać przeciw bezsenności.—Fijołkowy korzeń. Iris. W proszku.—Galban. Galbanum. Własności: wyciąga, rozgania, rozmiękcza. Pijąc go z winem jad od serca i z serca wypędza. Bólaćki twarde plastrowane zmiękcza. Karbunkul leczy, gdyby się go zaraz tak mocno jał, żeby się odedrzeć, okrom ze wszystkim wrzodem i z korzeniem jego, nie dał, i to znakiem jest uleczenia jego. Ale gdyby się tego wrzodu nie jał, tedy daremne jego leczenie będzie.—Gałgan. Do trzymania w ustach i zaprawy polewek profilaktycznych.—Gdula ziemna. Cyclaminus. Panis porcinus. Panis terrae. Korzeń świeży lub suszony w wodce zażywać. Sokiem często nacierać dymienice.—Gołab. Columba. Gołębie żywcem rozplatanę przykładać na dymienice. Columbarum stercus suffumigatum pestilentia laborantibus prodest. Łajno gołębie z miodem, mąką jęczmienną lub owsianą i dryakwią tworzy plaster rozmiękczający i szybko prowadzący dymienice do zropienia.—Gorezyca. Sinapis. Z octem zażywana chroni od zarazy. Zewnętrznie dobra, bólaćki wszelakie zatwardniałe gdy na wierzch chcemy wyciągnąć. — Goryczka. Gentiana. Aloë Gallica. Do użycia korzeń. Otwiera meaty skórne. Wchodzi w skład dryakwi i wielu innych kompozycji przeciw powietrzu morowemu; służy do zaprawy polewek profilaktycznych.—Gorysz. Gorycznik wielki. Wszywy kopr. Wieprzyńnic. Peucedanum. Korzeń lub sok z ziele z winem albo octem przeciwko gorące w morze.—Granat. Nosić w pierścionku złotym.—Gwoździć kramny. Caryophylus. Wino z niego serec posila. Octem gwoździćkowym dobrze jest twarz omywać, pod nosem i pod pachami smarować. Dobry do kadzenia i zaprawy polewek profilaktycznych.—Gwoździć polny. Lysimachia. Ziele do użycia.—Hepatica. Pulv. hepatic. rubr. interne.—Hyacynt. Hyacinthus. Do użycia korzeń i nasienie. Zimnicom powietrznym abo morowym bardzo użyteczne. Kamień tej nazwy dobrze jest nosić w pierścionku złotym.—Jabłka rozkładać w mieszkaniu dla zapachu przeciwnego zarazie.—Jajko. Jaja gotowane i jeszcze ciepłe przykładać na morówki. Żółtka z kilku świeżych jaj kurzych postawione w mieszkaniu, w naczyniu otwar-

tem, przyciągają jad do siebie. — Jałowiec. *Juniperus*. Do kadzenia, żucia, trzymania w ustach, do zaprawy polewek profilaktycznych. — Jarmuż. Na kataplazmy do dymienic. — Jaskółcze ziele większe. *Zlotnik*. *Celidonia*. *Chelidonium maius*. Korzeń wygotowany w occie różanym stanowi jeden z najpewniejszych środków leczniczych w zarazie morowej. Odwar z liści służy do omywania, a ziele z solą i smalcem wieprzowym do przykładania na dymienice. — Jaskółcze ziele mniejsze. Mały jaskier. *Chelidonium minus*. *Scrophularia minor*. Do przykładania na morówki. — Jastrzębiec. *Hieracium*. Wszalakim jadam tak zwierzehownie jako wewnątrznie jakimkolwiek sposobem używany bywa lekarstwem. — Jaszczurka. Sadło do nacierania okolicy serca. — Jednolist. *Unfolium*. Korzeń w winie lub occie zabezpiecza od zarazy i leczy już zarażonych. — Jednorożca róg. *Cornu monoceros*, *unicornis*. — Jeleń. Kość z serca. *Os quod in cervorum corde reperitur contra omnia venena mirifice praestat, antidotisque, quae pestilentiae adversantur* (Szneberg.). — Jeleni róg. *Cornu cervinum*. — Jeleni ogon. Korzeń biały. *Gordylium*. Korzeń pod nosem trzymać albo go żuć, zachowuje od zarazy morowej, zwłaszcza gdyby był kopany dnia jasnego i suchego. Oczerstwia, posila, umacnia. — Jelenie oko. *Elaphoboscum*. Do użycia: liście, korzeń, nasienie. — Jesion. *Fraxinus*. Sok z liści. — Jeżyny. *Rubus*. Do użycia ziele. — Jęczmień. *Hordeum*. Merowe bóleczki albo dymienice morowe zmiekcza i w ropę zbiera mąka jęczmienna z kilką żółtków świeżych jajec z solą utrzeć i umieszczać a przykładać. — Język jeleni. *Phyllitis vulgo Lingua cervina*. Jadu i truciznie wszelakiemu się sprzeciwia, liście z winem warząc a pijąc. — Język wołowy. Wielka miódunka. *Buglossus vulgaris*. Serce od wszelkiej jadowitości i zarazy bezpieczne czyni. Do użycia: wódka z niego, wino, konfekt, sok, korzeń z cukrem. — Język wołowy czerwony. *Anchusa*. Do użycia liście i korzeń. — Imbir. Do kadzenia i trzymania w ustach dla odpędzenia zarazy. — *Ipecacuanha*. *Vomitorium*. — Izop. *Hisopus offic. cerulea vel spicata*. — Kalina. *Platanus aquaticae*. *Sambucus aquaticae*. Jagody brzydkiść czynią y wracanie (*vomitor.*). — Kamfora. Zapach kamfory odpędza zarazę i niszczy ją, dobrze więc jest wachać ją i rozkładać w mieszkaniu. — Kamienna ruta. Matki Bożej włoski. *Adiantum*. *Capillus Veneris*. Krew i wszystkie wilgotności przyrodzone w ciele zapługawione poleruje. — Kantarydy. W occie moczone i z ciastem zmieszane na morówki. — Kapary do zaprawy polewek profilaktycznych. — Kapusta czarna. *Brassica*. Do użycia sok albo odwar z winem. — Kardamon czyli Rajskie ziarenka. *Cardamonum*. — Kassya. *Cassia (pota non fistularis)*. — Kasztan. *Castanearum caro*. — Kmin. *Cuminum sativum*. Własności: otwiera, wywodzi, rozpędza. Do użycia: wino, konfekt, nasienie do zaprawy polewek profilaktycznych. — Kmin polny. *Cuminum silvestre*. Do użycia nasienie, najlepiej z winem. — Kmin polski. Aminek. *Ammium*. Do użycia nasienie. — Kocanki arabskie. Szyszkowa lawenda. *Stoechas*. Wehodzi użytecznie do lekarstw które czynią przeciwko jadom. — Kokornak. *Aristolochia rotunda et longa*. Do użycia korzeń. Sprowadza wielkie poty i zarazek moru wygania. Rany y wrzody zagniłe wychędarza. — Konwalia. *Lilium convalium*. Do użycia kwiaty: wódka z nich i konfekt. *Serec*,

mózg i inne wnętrzości posila.—Kopr kobyli. *Foeniculum erraticum*, *silvestre*, *equinum*. Ciało wszystko tak zwierzchu jako we wnątrz od zarazy i jadu zwłaszcza czasu morowego powietrza zachowuje. Także go na szyi nosząc i woniając.—Kopr sagapeński. *Sagapenum*. Bolażki twarde odmięcza. Sok powietrze złe, smrodliwe i zaraźliwe rozpedza. Także do kadzenia i picia z winem.—Kopr swojski. *Anethum*. Nasienie do zaprawy polewek profilaktycznych. Bolażki twarde odmięcza i wyciąga ogień z nich kopru tego wierzchołki z kwieciami w oliwie smażąc a przykładając.—Kopr włoski. *Foeniculum*. Nasienie do zaprawy polewek profilaktycznych. Czasu morowego powietrza bywa bardzo kosztownem lekarstwem i ratunkiem, nie nie przyciągając, jako niektórzy rozumieją, ale owszem rozbijając zjadowiczone powietrze a zdrowe puszczając i sposabiając.—Kopytnik. *Asarum*. Korzeń jako vomitorium.—Korale. Nosić na gołych piersiach dla odwrócenia zarazy.—Koryander. *Coriandrum*. Do zucia lub zaprawy potraw. Zarażone i zjadowiczone powietrze od serca odbija i ono posila.—Kosatki wielkie i małe. *Phalangium*. Wypędza jad.—Koszyszczka. *Verbena*. Kilka listków zielonych zjeść naczecz z masłem osolonem i chlebem, a tego dnia moru się nie zachwyci. Zarażonym sok świeży: przez poty i mocz jad wywodzi z ciała: lekarstwo doświadczone.—Kotewki, *Tribulus terrestris* i Kotewki wodne, *Tribulus aquaticus*. Sok do picia.—Kozłeczek. Kozłeczek. *Chondrilla prima*. Do użycia korzeń.—Kozia lebiotka. *Tragoriganum*. Do użycia liście.—Kozielec. Wszelkie smrody czasu moru są szkodliwe. Wyjątek stanowi kozłeczek, który jad odpędza.—Kozłeczek. *Valeriana*. Własności: rozgrzewa, wysusza, wypędza zarazę. Przeciwno morowemu powietrzu proch korzenia kozłeczkowego z winem pić albo same korzenie gryźć i woniać dobrze. Z tegoż prochu może kołaczki albo morszele porobić i zażywać naczecz, póki by z domu nie wyszedł, a to dla ustrzeżenia zarazy morowej. Pod nosem go mieć ustawicznie, albo w mocnym winnym occie moczyć, a w drewnianej gałce albo w węzłku pod nosem trzymać. Abowiem swą pornością zaraźliwe jadem powietrze odpędza. Któregoby dnia wódka z kozłeczka była po łyżce albo po pięci używana czasu morowego powietrza, tego dnia od tej zarazy jadownej zachowuje. Karbunkul wrzód ognisty także morówki leczy kozłeczek z korzeniem i z nacią drobno pokrajany utłuc i przywijać. Abowiem umarza karbunkul i morowy jad wyciąga z ciała.—Kruszyna. *Frangula*. Na przeczyszczanie dla ubogich.—Kuklik. *Benedicta caryophyllata*. W gorączkach morowych dobry. Naczecz i kładąc się gryźć korzeń w cukrze albo miodzie smarzony: serce mdłe i duchy w niem otrzeźwia i posila i od zarazy morowego powietrza zachowuje.—Kura. *Gallina*. Żywcem rozplątana, lub z piór na kuprze oskubana i na dymienicy przykładana jad z nich wyciąga. *Gallinae dissectae et adhuc calentes appositae tumori scarificato, venenum optime extrahunt, membrum confortant et dolorem mitigant: sed frequenter alias sufficere oportet. Non tantum autem ipsis dissectis et apposis vtuntur medici, sed viuentibus adhuc plumas detrahunt ab ano, eumque anthraci apponunt: attrahunt etiam haec animalia cucurbitularum modo in se venenum, quo mox interficiuntur, quamobrem alios gallinaceos*

viuos continuo apponere necesse est, donec virus penitus absumatur. (Szneberg). — Len. Siemie Iniane do kataplazmów. Ziele z kwieciami w wodzie z masłem warzone i przykładane odmiekcza. — Lewanda. Do kadzenia. — Lilja. Lilium. Do użycia liście i nasienie. Bolączki twarde zmiekcza korzeń w oliwie moczony lub z miodem utarty i przykładany. — Lilja wodna. Nymphae. Wódka z kwieciami bywa bardzo użyteczna przeciw wszelakim chorobom gorącym. — Lubczyk. Smyrniem. Libisticum. Do użycia: korzeń, liście, nasienie, wino na korzeniu, konfekt. Powietrzu morowemu i zjadowicznemu przeciwi się zaczyn zachowywa od zarazy. — Łajno gołębie z miodem i mąką; łajno bydłecze na dymienice. — Łuk głowiasty. Porrum capitatum. Ciało rozgrzewa a wilgotności flagmiste w nim rozcieńcza. — Majorana. Do kadzenia. Konfekt majeranowy sercu mdłemu jest osobliwym posiłkiem. — Mak. Papaver sativum. Przeciwno bezsenności odwarem z maku zmywać twarz na noc lub pić polewkę z maku. — Manna. Laxans. — Marunka. Marticaria. Parthenium. Strzeże od zarazy morowej. — Marrubium, (herba). Bolączki twarde rozpędza i rozmiękcza. — Marzana. Rubia salina v. tinctorum. Bolączki rozpędza korzeń tłuczony a plastrowany. — Maślanka, do picia; środek profilaktyczny. — Melisa turecka. Pszczelnik. Melissa. Moluca. Do użycia: liście, sok, wódka. Przeciwno gorączkom morowym. — Miedunka płonna. Echium. Buglossus silvestris. Do użycia korzeń i liście. — Mięta. Mentha. Bolączki rozpędza z jęczmienną mąką plastrowana. Zapachem mdłość serdeczną odpędza. — Mikołajek. Eringium. Korzeń gotowany do picia, jad wywodzi z ciała. — Miód. Mel. Środek profilaktyczny. — Mirnik. Popie jayca. Myrrhis. Zachowywa i strzeże od zarazy korzeń w winie. — Mirra. Myrrha. Do kadzenia. — Mistrzownik. Imperatoria. Astrantia. Magistrantia. Ostrutium. Przeciwno morowemu powietrzu wielkiem a doświadczeniem jest lekarstwem, działa jednak tylko dopóty, dopóki jad morowy do serca nie dojdzie. Do użycia: korzeń, nasienie, liście, konfekt. — Mleko kobiece do zaprawy lekarstw. — Mlecz ostry. Sonchus asper. Do użycia sok z rośliny. — Mlecz wileczy. Thithymulus. Na dymienice. — Mocz. Do picia: mocz własny, mocz ssawców. — Modrzewowa gąbka. Agaricus. — Moschus. — Mumia Rhazis. — Nardusek. Lotus. Trifolia odorata. Nardus domestica. Loti silvestris herba ad fenestras posita aëris venenosi ingressum prohibet. — Nogietek. Calendula. Do użycia: sok, wódka w gorączkach morowych. — Oblapa wonna. Bacharis. Do użycia korzeń. — Obraski. Dracunculus maior vulgo serpentaria, et minor. Odpędza i wypędza zarazę. — Ocet. Acetum. Wyśmienity środek profilaktyczny i leczniczy. Do użycia wewnętrznego i zewnętrznego. — Oczka ptasze. Chamaedrys vera et officin. Zażywać z solą, oliwą i octem zamiast sałaty: doświadczone lekarstwo. — Oleśnik. Olszeniec. Olszownik. Daucus creticus. Do użycia: korzeń, liście, nasienie. Powietrzu morowemu jest wielkiem lekarstwem. — Oliban. Olibanum. Używa się do kadzenia. Wechodzi w skład dryakwi. — Oman. Helenium. Inula vulgo Enula campana. Do kadzenia; korzeń w occie moczony do żucia. Serce uweśela, jad z żył wyciąga. — Opich jeleni. Libanotis Theop. Zarażonym jest wielkiem a doświadczeniem lekarstwem. — Ormiańska ziemia. Armeniae terra s. bolus. Z winem zażywać. — Orzech laskowy. Avellana

nux.—Orzech włoski. *Nux iuglans*. W occie moczony.—Oset. *Acanthium*. Do użycia: liście, sok, nasienie. Bolączki goi korzeń świeży tłukąc a przykładając.—Oset biały. *Spina alba*. Nasienie z winem zażywać.—*Ostropest*. *Bernardynek*. Turecki czubek. *Carduus Benedictus*. Sok z ziela i liście w potrawach zażywać. Liście utarte przykładać na wągliki. Liście suszone i na proszek utarte, tudzież odwar z liści w winie stanowią najlepsze środki zapobiegawcze. *Carduus Mariae*. *Carduus lactarius v. albus*. *Aqua ex foliis destillata praestantissimum est remedium contra pestilentiam, omnemque venenosam materiam expellit.* (Szneberg).—*Ostrużki*. *Consolida regalis*.—*Ostrzyca*. *Aparine*. Sok z rośliny.—*Ostrzyż wodny*. Dziki gałgan. *Cyperus*. Do użycia korzeń.—*Ozanka*. *Teucrion*. Morowego powietrza zimnice i gorączki leczy wódka.—*Panak*. Wielosił *Chironow*. *Cyronia*. *Panax Chironium*. Do użycia korzeń i nasienie. Jadom korzeń w trunku używany sprzeciwia się bardzo.—*Pasternak*. *Pastinaca*. Bolączki, wrzody i rany ciała rozjadające wychędaża, rozszerzać się im broni i one goi, liście z prawnym miodem na nie plastrując. Toż liście w winie albo w wodzie warząc: a tą wodą je wymywając często.—*Perły sproszkowane* w potrawach.—*Pięciornik*. *Quinquefolium ten.* Jadom sok się sprzeciwia pijąc g_v naczeco. Bolączki twarde napuchłe leczy, zmiękcza korzeń miękko świeży tłukąc i przykładając a przytym sok z wyżętego rano i na noc po cztery abo pięciu łyżek pijąc—*Pieprz*. *Piper*. Sproszkowany do nosa wkładać przeciw śpiączce w morze.—*Pies*. Ciepłe jeszcze płuca z psa zabitego przykładać na dymienice.—*Pietruszka*. *Apium hortense*. *Petroselinum*. Odwar z korzenia do picia. Korzeń i nasienie do zaprawy polewek profilaktycznych.—*Pietruszka macedońska*. *Petroselinum Macedonicum*. Wschodzi nasienie do wielkiej i znamienitej *Driakwi Andromachowej* i do wielu innych lekarstw, które czynią przeciwko jadom i truciznom.—*Pigwa*. Rozkładać w mieszkaniu czasu moru dla wdzięcznego zapachu.—*Piołun*. *Absyinthium*. Czasu podejrzanego powietrza stoi za najkosztowniejsze lekarstwa. Dobrze jest kadzić piołunem w mieszkaniu, zawsze przy sobie go nosić, trzymać w ustach lub nozdrzach, albowiem mocno odpędza zaraźliwe powietrze swym zapachem. Zażywać napoju z wina, wódki lub octu piołunowego. Na dymienice przykładać z szmalcem wieprzowym. Przy zbytłych wymiotach nacierać brzuch olejkiem piołunowym.—*Pistacieae fructus*.—*Pizmo*. Do wachania.—*Płochowiec*. *Nerion*. *Nerium*. *Laurus rosea*. Do użycia: liście i kwiaty.—*Płodziszek*. *Ampeloprasum*. Do użycia korzeń.—*Podbiał szeroki*. *Tussilago maior*. *Pestilientiae radix*. Potężnie pot budząc stanowi najlepszy środek w gorączkach morowych. *Foliorum aqua vel succus omnem ardorem anthracum pestilentialium refrigerant et extinguunt* (Szneberg). Liście przykładać na morówki: białą stroną jako katalplazm, zieloną zaś do gojenia otwartych.—*Polej*. *Pulegium*. Do użycia liście.—*Polygonum vulgo Corrigiola*, *Centumnodia*. Bolączkom nabrzmiąłym tłuczony i przykładany bywa ratunkiem. Jad z ciała wywodzi z winem sok jego pijąc.—*Pomarańczowe skórki*. Do żucia i rozkładania w mieszkaniu dla zapachu.—*Porzeczk*. *Uva erispa*. Do użycia jagody.—*Powój ościsty* albo *kolący*. *Smilax aspera*. Czasu

morowego powietrza jagody i liście rozarte z winem pić. — Poziomki. *Fragaria*. Do użycia korzeń. — Pyszczeniec. *Flammula*. Utrzeć świeże ziele z oliwą i przykładać na dymienice. — Przestęp. Biała macica. *Vitis alba*. Do użycia korzeń. — Przetarznik. *Veronica*. Do użycia: liście, sok, wódka, wino. Przeciwno febrom morowym. — R-barbar. *Rhabarbarum*. *Optima medicina in febris pestilenti* (Szneberg.). — Rak. *Oculi canerorum cum vino*. — Rapontyk. *Rhaponticum*. Do użycia korzeń. — Ropuha do przykładania na dymienice; popiół ze spalonej do posypywania morówek. — Rzechodnik wielki. *Barba Jovis*. Do użycia sok z rośliny. Na morowe bóleczki nie ma być przykładany, boby jad przygnał do serca. — Rozmaryn. *Rosmarinus*. Do użycia: korzeń, liście i kwiat. — Róg jednorożca. *Cornu monoceros, unicornis*. — Róża. Liście do rozkładania w mieszkaniu i kadzenia. Olejek do wachania lub smarowania skroni przeciw bezsenności w morze. — Rteć. *Hydrargirum vivum*. Do noszenia na piersiach w łupinie orzecha laskowego. — Rumianek. Na kataplazmy. — Ruta. Jest lekiem pewnym tak przez usta używana jak zwierzechownie plastrowana. Liście w occie moczone do jedzenia co rano. Kwiaty i liście do kadzenia. Sok do smarowania nozdrzy. Wódka, konfekt i ocet do użycia wewnętrznego. Ruta z octem utarta do przykładania na morówki, albowiem jad wyciąga. — Ruta polna. *Fumaria vulgo Fumus terrae*. Środek zabezpieczający i leczący. — Rutewka. *Ruta capraria*. Serce strzeże i zachowuje od jadu. Działa tylko w ciągu pierwszych 12 godzin po zarażeniu się. Dobry środek profilaktyczny. Do użycia: liście jako sałata do mięsa, wódka, konfekt, ocet. — Rzasa. *Lens palustris*. *Lens aquatica*. *Aqua destillata bis terve potata plurimum conducit contra calores pestilentiales*. — Rzepa okrągła. *Rapum*. Nasienie jadom się sprzeciwia, dla czego wchodzi do Dryakwi i do innych lekarstw, które bywają przeciwko jadom czynione. — Rzepa podługowata słodka. Kolnik. *Napus*. Nasienie potężnie się sprzeciwia jadom, przeto wchodzi do Dryakwi. — Rzepik. *Rzepnik*. *Eupatorium vulgo Agrimonia*. Krew i inne przyrodzone wilgotności zapługawione poleruje warzony w świeżej serwatce i ciepło pity. — Rzerzucha. *Nasturtium*. Do użycia nasienie. — Rzodkiew. *Raphanus minor*. Wewnętrznie: nasienie z winem białym, zewnętrznie: krajana w plasterki i często zmieniana w przykładaniu na morówki wyciąga je. — Saletra. Używana w wieku XVIII. — Senes. Środek oczyszczający. — Sesam. *Sesamum*. Do użycia liście i nasienie. *Vomitorium*. — Siarka. *Flor. sulfur*. Środek zapobiegawczy. — Siwioznka. *Polium*. Przeciw jadom skuteczna, przeto wchodzi do Dryakwi. — Skorpion. Olejkiem nacierać okolicę serca. — Ślaz. *Malwa*. Korzeń na kataplazmy. — Ślaz wielki. *Althaea*. *Bismalva*. *Hibiscus*. Kołaczki i maść z niego. — Słoń. Kość słoniową nosić na piersiach. Środek profilaktyczny. — Sól. Wchodzi w skład plastrów na morówki. — Storzyszek. *Clinopodium*. Do użycia liście. — *Styrax* (resina). Do kadzenia w mieszkaniach. — Świetlik. *Euphrasia*. Do użycia liście i kwiaty. — *Sylpium*. Ziele i sok cyrenajski na dymienice. — *Synogarlica*. Serce surowo zjedzone osobliwsze lekarstwo. — Szałwia. *Salvia*. Trzy listki zjeść codziennie naczto dla zabezpieczenia się od zarazy. —

Szałwia rzymska. *Mentha Graeca s. Sarracenicia. Salvia Romana.* Do użycia liście. Jadem sprzeciwia się i z ciała je wywodzi. — Szafran. *Crocus.* Do zaprawy polewek profilaktycznych i rosolu dla chorych. — Szczaw. *Oxalis vulgo Acetosa.* Wódka z zieleń albo sok przeciwko gorączkom morowym. Wódkę na serce przykładają. Konfekt bardzo pomocny. — Szczaw kobyli. *Oxylaphatum.* Do użycia korzeń. — Szafrank. Zajęczy szczaw. *Oxalis Aleluya.* W gwałtownych gorączkach morowych sok czysty albo z wódką. Płatki w wodce maczać i na serce przykładają. — Szmaragd i szafir nosić na gołych piersiach lub w pierścionku złotym. Wewnętrznie: na proszek utarte w potrawach. — Szparag. *Asparagus.* Otwiera i pobudza, co się jawnie pokazuje z uryny smrodliwej, którą potężnie wywodzi. — Tatarskie ziele. *Acorus. Calamus aromaticus.* W gmachu powietrze osobliwie chłodzi po ziemi liście rościelając, a wodą zimną pokrapiając. Korzeń do trzymania w ustach i zaprawy polewek profilaktycznych. — Terpentyna. *Terebinthina.* Oczyszcza dymienice otwarte i wrzodzące. — Tłustosz. *Kurzanoga. Portulaca.* Sok z liści przeciwko gorączkom morowym. — Topaz. Nosić na gołych piersiach. — Topola. Olejek do smarowania skroni przeciw bezsenności. — Trawa. *Gramen.* Odwar z korzeni. — Trojęść. *Zwyciężyjad. Asclepias. Hirundinaria. Vinctoxicum.* Jadu i trucizny do serca nie przypuszcza. Powietrza morowego zachwyconym korzenie w winie warzone, a po dobrym trunku dawane wielkim jest ratunkiem. — Wapno. *Calx viva.* Na dymienice. — Wąż. Sadło do nacierania okolic serca. — Wężownik. *Bistoria. Colubrina.* Do użycia odwar z korzenia. — Widłak. *Spica sarmatica.* Pić odwar gorący. — Wierzba. Rozkładać w mieszkaniu. Środek profilaktyczny. — Woda morska (*Szneberg.*). — Wronia noga. *Ammorus. Coronopus.* Do użycia nasienie. — Wrotycz włoska. *Helichrysum. Amarantus.* Dymienice twarde zmięcza i rozgania ziele utłuczone i przykładane. — Wrzos *Erica.* Do użycia kwiaty. — Wyka wonna. *Securidaca.* Wchodzi do tych lekarstw, które przeciwko zarazom, jadam i truciznom bywają czynione. — Zapaliczka. *Ferula.* Dymienicom morowym już otworzonym i do gojenia trudnym jest lekarstwem. — Ziele czarne. *Pulsatilla.* Proszek z korzenia jako vomitorium: *vehementissimum medicamentum.* — Ziele czosnkowe. *Scordium.* Do użycia: liście, sok, wino, konfekt. Zagnicia przyrodzonych wilgotności w ciele broni i od skazy zachowuje. Wchodzi w skład Dryakwi. Konfekt opisany od Hieronima Frakastoryusza nie tylko od moru broni, ale też nim już zarażone i oplakane, o którychby żadnej już nadziei nie było do pierwszego zdrowia przywodzi. Wino z zieleń nie tylko jad z ciała wywodzi, ale wszystkie w niem wilgotności złe i szkodliwe trawi. Oczyszcza owrzodzenia po otwartych dymienicach i goi je. — Ziele kurze. *Pępowa. Tormentilla. Heptaphillum.* Czasu powietrza morowego jakimkolwiek sposobem to ziele używane jest doświadczone ratunkiem i przeto niemasz tak podlej recepty od uczonych lekarzów i doświadczonych przeciwko morowemu powietrzu napisanej, gdzieby to ziele nie wchodziło. Tak do zarowania i ustrzeżenia tej zarazy, jako już zarażonym tym jadem. Albowiem nie tylko złe z ciała wywodzi przez poty, ale też skrytą

mocą swą serca srzeże i broni od zarażenia duchów serdecznych, od zagnicia przyrodzonych wilgotności i od zjadowicenia ich. A gdzieby zarażone już były, wysusza zagniłe i trawi. Angielskiemu potu służy. — Ziele św. Jana. Hypericon s. Coris. Bolączkom otworzonym ziele świeże utłukłszy plastrowane spaja i leczy. — Ziele św. Piotra. Czartowe ziele. Czartowe żebro. Morsus diaboli. Succisa. Wódka z niego pita zarazy do serca nie przypuszcza. Liście z winem gotowane i kwiaty. Świeże liście utrzeć z solą i na dymienice przykładać. — Ziemia Armeńska. Terra Armeniae. — Złotnik. Kozie jajka. Asphodelus. Hausta regia. Do użycia korzeń i kwiaty. — Żaba żywa do przykładania na dymienice. — Żywokost czerwony. Verbenaca supina. Do użycia korzeń i sok z rośliny.

K O N I E C.

Sprostowanie. Na str. 5 wiersz od góry 8-my: zamiast *Regius*, powinno być (*Solfa*).

Na str. 7, wiersz od góry 13-ty. Po przytoczonym tytule należy dodać: *przedrukowana w zeszytach XI Biblioteki zapomnianych poetów i prozaików polskich, wydawanej przez prof. Teodora Wierzbowskiego. Warsz. 1899.*

SPIS RZECZY.

Prace oryginalne.

- I. O ucieczkach automatycznych (Fugues. Automatismes ambulatoire. Dromomania) — Dr. med. Ludwik E. Bregman — str. 919.
- II. Poglądy współczesne na istotę choroby Addisona z powodu przypadku tej choroby — Dr. W. Miklaszewski (ciąg dalszy) — str. 923.
- III. Mór w Polsce (w wiekach ubiegłych) (dokończenie) — Dr. Fr. Giedroyć — str. 957.

II. DZIAŁ SPRAWOZDAWCZY.

I. Chirurgia.

411. Dr. Clado — Leczenie spraw wysiękowych w kolanie — str. 933. 412. Dr. med. Ferd. Krumm — O zwichnięciach nawykowych ramienia i radykalnem ich operowaniu — str. 936. 413. A. Guépin — Leczenie chirurgiczne gruźlicy jąder — str. 939.

II. Ginekologia.

414. H. Fritsch — Drobnostki ginekologiczne — str. 941.

III. Wiadomości terapeutyczne — str. 943.

IV. Korespondencja „Kroniki Lekarskiej“ — str. 945.

V. Sprawozdanie z posiedzenia Warsz. Tow. Lekarskiego — str. 947.

Kronika bieżąca — str. 950.

Redaktorzy: Dr. Med. Otton Hewelke i Dr. Józef Zawadzki.

Wydawcy: Dr. Med. Otton Hewelke, Dr. Konstanty Sierpiński i Dr. Józef Zawadzki.

Дозволено Цензурою. Варшава, 2 Сентября 1899 года.

Apteka i Skład Wód Mineralnych

Naturalnych

wprost ze źródeł sprowadzanych

pod firmą

Dr. T. Heinrich

w WARSZAWIE,

przy rogu ulicy Wierzbowej i Senatorskiej Nr. 473b istniejące.

Jest stale zaopatrzona we wszystkie wody mineralne naturalne świeżego czerpania, jak również w lekarstwa specjalne zagraniczne i środki lekarskie w ostatnich czasach w użycie wprowadzone.

A P T E K A

i Skład Wód Mineralnych

NATURALNYCH

wprost ze źródeł sprowadzanych

✱ *M. Barcza* ✱

w Warszawie, Marszałkowska 94.

Jest stale zaopatrzoną we wszystkie wody mineralne świeżego czerpania, jak również w lekarstwa specjalne zagraniczne i środki lekarskie w ostatnich czasach w użycie wprowadzone.

„TLEN w każdym czasie”,

Trany lekarskie oraz wina lecznicze wyrabiane na winach zagranicznych wyborowego gatunku.